ROK V. N.r 58 (1068)

SŁOWO

Wilno, Piątek 12-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Pogłoski o kryzysie Ligi Narodów.

Paryż, 8-go marca.

Któżby nie schwycił za dzienniki nazajutrz po pamiętnem do 6-ej rano trwającem posiedzeniu Izby Deputowanych? Co piszą? Co to było? Jak się to stało?

Matin powiada krótko, węzłowato a wymownie: «Gabinet upadł; parlament upadł jeszcze niżej». *Echo de Paris* równie epigramatycznie lecz w sensie wręcz przeciwnym pisze: «Obalono p. Brianda na poranku—to znaczy, że zaczęto widzieć co się święci, *que l'on commençait a voir clair*». W tymże duchu komentuje *Gaulois* upadek gabinetu: «P. Briand padł od tego, co poczytywano za jego największą zaletę, od nadmiaru zręczności. Szukał trudności aby z nich się wydobywać z niesłychaną giętkością. Padł zatruty atmosferą zdegenerowanego parlamentaryzmu». *Petit Bleu*: «To sobotaż Locarna w chwili kiedy miano przejść od gawęd do czynów». P. Herve pisze w *La Victoire*: „Na czele rządu w tej izbie fatalnej z dnia 11 maja mieliśmy jako prezydenta: jednookiego konia. Daj Boże abyśmy nie otrzymali na jego miejsce konia ślepego na oba oczy! W każdym razie w takiej Izbie Deputowanych nie spodziewajmy się gabinetu, który by był „czegoś wart".

Urywam, rzucam w kąt gazety. Niech choć na moment odetchnę nie zajmując się polityką. Jak wiadomo bawi od dni dziesięciu w Paryżu b. rumuński następca tronu w towarzystwie pani Lupescu, która, mówiąc nawiasem jest izraelitką. Książe Karol i jego towarzyszka wiedli żywot prawie odludny. Większość czasu spędzali w domu — jakby unikając pokazywania się w miejscach publicznych. Nagle, pięknego poranku, do drzwi względnie skromnego apartamenciku hotelowego księcia Karola puka — woźny sądowy. Co takiego? Pozew do sądu. Rzecz jest taka, że 31 sierpnia 1918-go był książę Karol poślubił w Odesie panią Lambrino. Poczytywano to powszechnie za związek małżeński morganatyczny. Nie przeszkodziło to księciu, we trzy lata potem pojąć za żonę księżniczkę Helenę grecką córkę króla Konstantego. Pani Lambrino przebywa obecnie niedaleko Paryża w Neuilly sur Seine. Pani Lambrino uważa, że mogła nie przeszkadzać księciu Karolowi von Hohenzollern wziąć za żonę królewne, lecz dziś gdy ją porzucił i siedzi w Paryżu z panią Lupescu, ona może śmiało.. upomnieć się o swoje prawa. I wniosła podanie do sądu w którem nazywa siebie *épouse de Monsieur Charles de Hohenzollern*. Przyznaje, że małżeństwo (prawosławne) zostało unieważnione, że otrzymała jako rekompensatę znaczną kwotę. Z tego związku przyszedł był na świat syn, w 1920-tym. Obecnie gdy książe po abdykacji i zerwaniu z księżną Heleną, do niej nie wrócił, żąda pani Lambrino: zapłacenia jej 10 miljonów franków jako ponownej rekompensaty za to, że książe nie żyje z nią lecz mieszka sobie spokojnie z panią Lupescu w hotelu Chambord w Paryżu. Pani Lambrino zamierza dowieść wobec sądu, że jej małżeństwo z księciem Karolem nie było, bo nie mogło być prawnie unieważnione, tedy małżeństwo księcia z królewną grecką nie może żadną miarą być poczytywano za mające podstawę prawną. Pani Lambrino złożyła rządowi list księcia, z roku 1919-go, w którym uznaje ją za prawowitę małżonkę a dziecko, które mieć będzie, za swoje.

W tych okolicznościach, można ręczyć, że książe Karol nie zazna w Paryżu spokojnego i niefrasobliwego życia. Gazety piszą, że należy spodziewać się przybycia do Paryża księżnej Heleny. Podobno ma ta przyjazd być w związku z odwołaniem zrzeczenia się tronu przez księcia Karola i jego powrotem do Bukaresztu.

Ostatnie depesze z Genewy donoszą, że mówi się tam o kryzysie Ligi Narodów. Przeciwieństwa jak się zdaje są nie do pokonania. Nie jest tak łatwo się poruszać w parlamencie świata, gdzie nie można majoryzować nikogo liczbą, gdzie każdy członek tego parlamentu ma za sobą nienaruszoną przez p. Wilsona suwerenność swego państwa i w każdej chwili może wszystkim innym przedstawicielom wszystkich państw, narodów, ludów i ras powiedzieć „do widzenia, piszcie do mnie na Berdyczów". Na ostatniem posiedzeniu Rady Szwecja występywała bardzo gorąco, a Brazylja i Hiszpanja groziły wystąpieniem. Jak się zdaje użyta była generalsko-Hoffmanowska metoda uderzania pięścią w stół. Jest coś imponującego w przekonaniu, że echo tych uderzeń w stół postawiony w Genewie rozchodzi się po globie takim rezonansem, że daje się słyszeć w Kalkucie i w Sydney, u źródeł Amazonki i źródeł rzeki Żółtej, — wszędzie gdzie dochodzi drukowane słowo prasy.

Locarno było udoskonalonym Traktatem Wersalskim, było pacyfikacją traktatu Wersalskiego. Uchwały locarneńskie to próba utrzymania stanu rzeczy utworzonego w Wersalu w ten sposób, aby zginął podział na zwycięzców i zwyciężonych. Ale oto dni najbliższe przyniosą nam wiadomość, czy Locarno jest możliwe czy nie jest; a za tem pytaniem stoi drugie, groźniejsze, straszniejsze: czy możliwe jest utrzymanie warunków Traktatu Wersalskiego, czy też nie.

Komunikaty *Pata* z dużą kurtuazją wobec Francji podkreślają, że przyjazd Brianda wyczekiwany jest w Genewie z dużą niecierpliwością. Pamiętamy piękną mowę przed protokułem genewskim, którego to protokułu p. Briand był ojcem chrzestnym. Ale czyż w danej chwili p. Briand, który zanim wyruszył do Genewy musiał dwukrotnie przeskoczyć przez koło akrobatyki parlamentarnej, ma decydować o losach świata?

Na terenie Ligi Narodów obok Chamberlaina i Brianda wyrasta ciągle postać Mussoliniego. Anglik, Francuz są to przecież nianie, piastunki troskliwe, Wilsonowskiego dziecięcia hodowanego w rozkosznym azylu nadlemańskim. Mussolini to chyba macocha tego dziecięcia, to żona, która kapryśnie ucieka z domu rodzinnego. Przecież Mussolini raz już kopnął w Ligę Narodów podczas swego zatargu z Grecją, a to kopnięcie faszystowskiego buta wywołało odgłos donośny, lecz właśnie taki jaki wydają bębny, w których poza rozciągniętą skórą jest tylko powietrze.

Mussolini doszedł do porozumienia z Jugosławją Współpracuje z nią jak najściślej. W Jugosławji, genjusz starego Pasicza, starca ostwiałego w służbie królom Serbji, wczorajszy bolszewik, republikanin i rewolucjonista — Radicz stał się promotorem dalszego mocarstwowego rozwoju państwa króla Alexandra. Radicz jest przedewszystkiem nieprzyjacielem Grecji. Włochy popierają tu Jugosławję. Mussolini rozbił i odebrał Francji to oparcie, które Francja *łudziła się*, że posiada w postaci Małej Ententy. Dziś najpoważniejszy, jedyny pod względem wyjątkowo dużej siły militarnej członek Małej Ententy — mianowicie Jugosławja, jest całkowicie sprzysiężony z Mussolinim. Francja chciała się przyłączyć do tej kombinacji, chciała być członkiem w trójprzymierzu franko-italo-jugosłowiańskiem. Mussolini nie chciał tego. Francja pozostała samnasam z Polską. Francja idzie ku izolacji.

Briand obecny w Genewie znaczy mniej więcej tyle co Mussolini nieobecny.

Dla nas kryzys w Lidze Narodów przynosi ulgę. W ostatnich dniach—powiedzmy to szczerze—sytuacja była bardzo niepomyślną. Szanse Polski były rozpaczliwie małe. Jeżeli kryzys się przeciągnie, jeżeli się rozszerzy, to Polska może zasiąść do nowej gry z innemi kartami w rękach.

Cat.

— **Sprostowanie.** W końcu pierwszego ustępu artykułu wstępnego wczorajszego opuszczono zdanie: «Malvy wszedł do gabinetu, wczorajszy banita został znowuż ministrem, lecz wszedł sam, bez p. Caillaux». Opuszczenie tego zdania zmieniało sens pierwszej części artykułu.

Zwycięstwo Niemiec na komisji.

GENEWA. 11.III. Pat. W ciągu dzisiejszego rana zebrała się pierwsza komisja, ażeby na jawnem posiedzeniu omówić sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi.

Polityczna komisja zgromadzenia Ligi Narodów postanowiła na tem posiedzeniu jednogłośnie zalecić zgromadzeniu Ligi Narodów przyjęcie Niemiec do Ligi w myśl artykułu pierwszego statutu Ligi.

Na pytanie co do tego, czy rząd niemiecki wypełnił swe zobowiązania międzynarodowe oraz zastosował się do postanowień statutu Ligi Narodów dotyczących rozbrojenia, odpowiedziano również twierdząco, zgodnie z wyrażonemi zapatrywaniami konferencji ambasadorów.

Kłótnia w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA. 11.III. Pat. Co do wczorajszego posiedzienia członków Rady Ligi Narodów na którem zajmowano się sprawą rozszerzenia składu Rady, szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się w dalszym ciągu, że dyskusja odbywała się na ogół w tonie ożywionym, chwilami zaś podnieconym.

Delegat Szwecji Unden stwierdził ponownie, że Szwecja będzie się przeciwstawiała jakiemukolwiek dodatkowem rozszerzeniu składu Rady.

Delegat Brazylji Mello Franco dał ze swej strony do zrozumienia, że Brazylja sprzeciwiać się będzie dopuszczeniu Niemiec do Rady Ligi Narodów o ile nie otrzyma sama stałego miejsca w Radzie.

Powyższe poważne położenie było wczoraj wieczorem również przedmiotem bezpośrednich narad Chamberlaina z Lutherem i Stresemanem w związku z tem omawiane było w czasie ogólnego przyjęcia u sir Ericka Drummonda.

Z niecierpliwością oczekiwany jest tu Briand, panuje bowiem nadzieja, że znajdzie on wyjście z bardzo poważnych trudności, które w istocie mogą doprowadzić **do kryzysu w łonie Ligi Narodów.**

Poufne narady w gabinecie p. u Drummonda.

GENEWA. 11.III. Pat. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Po zamknięciu popołudniowego publicznego posiedzenia Rady Ligi członkowie jej zebrali się w gabinecie Drummonda na posiedzenie poufne w celu omawiania sprawy ewentualnego rozszerzenia składu Rady Ligi. Briand i Chamberlain zaznaczyli, że od niedzieli trwające narady powinnyby obecnie być zakończone, przyczem należałoby dojść do takiego porozumienia, ażeby uwzględniało ono potrochę interesy wszystkich zainteresowanych.

Jak się dowiaduje szwajcarska agencja telegraficzna, Hiszpanja i Brazylja zaczynają już schodzić ze swego nieprzejednanego stanowiska, Briand ze swej strony podkreślił, że dla Polski musi domagać się co najmniej niestałego miejsca na dłuższy przeciąg czasu. Naogół panuje tu opinja, że dzisiejsze wieczorne narady, dały pewny postęp zbliżając sytuację do rozwiązania. Zwłaszcza Chamberlain z dużem jak się zdaje. powodzeniem odegrywał rolę pośrednika.

Słowa Chamberlaina i słowa Niemiec.

PARYŻ, 11.III. PAT. Korespondent genewski „Echo de Paris" podaje, że Chamberlain wypowiedział się za przyznaniem Polsce tymczasowego miejsca w Radzie na okres trzech—czterech lat.

WIEDEŃ, 11.III. PAT. „Neue freie Presse" donosi z Genewy: Jeden z członków delegacji niemieckiej oświadczył korespondentowi pisma, że wszystkie propozycje Chamberlaina zostały odrzucone.

Naprężona uwaga Moskwy.

PRAGA, 11.III. Pat. «Narodni Oswobożdeni» pisząc w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie, przypomina, że głosy domagające się zbliżenia Polski do państw bałtyckich zwróciły na siebie uwagę Moskwy. Sowiety bowiem wiedzą, że ewentualne niedopuszczenie Polski do Rady wywoła w polskiej opinji publicznej zwrot w kierunku zbliżenia do Moskwy. W związku z tem, kończy dziennik, w Pradze sądzą, że podczas, kiedy minister Skrzyński prowadzi rokowania o udział Polski w Radzie, dla polskiej polityki na Wschodzie otwierają się nowe możliwości. Dlatego też, jeżeli nawet polska kandydatura do Rady Ligi Narodów obecnie nie ma wielkich szans powodzenia, to otwiera się jednak dla Polski szereg nowych możliwości, a przegranie przez nią sprawy wejścia do Rady nie jest bynajmniej równoznaczne ze stratą pozycji międzynarodowej.

Nowy blok polityczny.

LONDYN, 11.III. PAT. „Times" pisze: Mussolini i Ninczicz ustalili podobno zasady nowego układu włosko-jugosłowiańskiego, mającego na celu utrzymanie i zagwarantowanie niezależności Austrji oraz stwarzającego dla portu Rjeki całe zaplecze jugosłowiańskie. Włochy, pisze dziennik, miały się zobowiązać do podtrzymywania w pewnej mierze dezyderatów handlowych Jugosławji dotyczących Salonik.

Mussolini podejmuje ewentualne kierownictwo nowego ugrupowania politycznego w Europie. W Genewie prowadzone są obecnie między zainteresowanymi ministrami narady w tej sprawie.

Zasady zbliżenia włosko - jugosłowiańskiego.

BERLIN 11 3 PAT. O zawartym ostatnio układzie między Włochami a Jugosławją «Tägliche Rundschau» dowiaduje się, ze źródeł angielskich, że układ ten opiera się na zasadach następujących: 1. obie strony zobowiązują się przeciwdziałać wszelkim formom przyłączenia Austrji do Niemiec. 2. Jugosławja nie będzie usiłowała budować własnego portu na wybrzeżu Adrjatyckiem. 3. Włochy zabowiązują się popierać starania Jugosławji o uzyskanie możności korzystania z portu w Salonikach.

„Tägliche Rundschau" widzi w zbliżeniu włosko jugosłowiańskiem próbę przeciwdziałania polityce porozumienia zapoczątkowanej przez układy locarneńskie. Te tendencje rządu włoskiego dziennik przypisuje polskim kołom rządowym, które miały zakomunikować Włochom materjały dotyczące rozbrojenia niemieckiego, jak o tem wzmiankował „Przegląd Wieczorny". „Täglische Rundschau", wyraża zdziwienie, że materjały te nie zostały obecnie wyzyskane w Genewie i wnioskuje stąd, albo wiadomość „Przeglądu Wieczornego" jest zmyślona, albo też wzmiankowane materjały nie przedstawiają żadnej wartości.

Pesymistyczny nastrój w kuluarach.

WARSZAWA, 11 III. (*tel. wł. Słowa*) Dziś w kuluarach w związku z rokowaniami genewskiemi nastrój jest dosyć pesymistyczny. Wybitni przedstawiciele sronnictw są zdania, że przegrana genewska może spowodować bardzo poważne komplikacje zewnętrzne. Stronnictwa radykalne są zdecydowane lansować wystąpienie Polski z Ligi Narodów.

Min. Unden o stanowisku Szwecji.

GDAŃSK 11 3 PAT. Szwedzki minister spraw zagranicznych Unden udzielił genewskiemu korespondentowi „Baltische Presse" następujących wyjaśnień: Jestem zdania, że sprawa rozszerzenia Rady Ligi Narodów jest żywotną kwestja Ligi i że nie może być rozwiązana przedwcześnie. Przed jej rozstrzygnięciem przestudjowane być muszą wszystkie związane z tem zagadnienia. Odroczenie załatwienia tej sprawy na czas późniejszy umożliwi wszechstronne zbadanie kwestji składu Rady.

Dowiedziałem się, mówił dalej minister Unden, że stanowisko Szwecji w tej sprawie interpretowane jest w Polsce jako objaw nieprzyjaznych uczuć szwedzkich wobec Polski. Tego rodzaju interpretacja jest zupełnie fałszywa, czego chyba nie potrzebuję podkreślać. Nam Szwedom chodzi o zasadę, która dotyczy fundamentu międzynarodowej organizacji Ligi Narodów.

Nasza opozycja przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi jest znacznie wcześniejsza, aniżeli wysunięcie żądania przez Polskę. Stanowisko nasze zatem nie jest bynajmniej nieprzyjazne Polsce, przeciwnie z radością i sympatją powitamy zaproszenie Polski w odpowiednim czasie do zajęcia miejsca w Radzie Ligi Narodów, którego przydziałem zajmuje się zazwyczaj zgromadzenie Ligi na swej zwyczajnej sesji.

Odczyt prof. Józefa Barthelemy.

PARYŻ, 11 III. Pat. Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Polski odbył się tu odczyt prof. Józefa Barthelemy, deputowanego i wiceprzewodniczącego komisji spraw zagranicznych, na temat „Kandydatura Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów". Po przedstawieniu kompetencji Rady Ligi, prelegent zaznaczył, że wejście Niemiec do Ligi oraz uzyskanie przez nie stałego miejsca w Radzie pociągnie za sobą konieczność rozszerzenia składu Rady celem umożliwienia omawiania spraw, wynikających z paktu reńskiego. Z pośród kandydatów Polska posiada niezaprzeczalne kwalifikacje, jako wielki naród, który podpisał pakt locarneński, a pozatem jako kraj, którego wiele spraw, jak kwestja mniejszości, wolnego miasta Gdańska i inne, podlega ochronie prawnej Rady Ligi.

Argumenty niemieckie i angielskie, podtrzymywane przez Szwecję, były w wymowny sposób zwalczane przez prelegenta. który wskazywał, że Niemcy pragną przekształcić Radę Ligi na teren działania, mającego na celu walkę z traktatami, a nawet samą Ligą Narodów.

W konkluzji prof. Barthelemy podkreślił bezwzględną konieczność przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie, Odczyt znakomitego prelegenta był przyjęty gorącemi oklaskami przez obecnych, wśród których znajdował się radca ambasady polskiej Szembek, pierwszy sekretarz ambasady Poniński, konsul generalny Lasocki, liczna młodzież uniwersytecka i publiczność francuska.

Zwłoki ks. Arcybiskupa Cieplaka w Warszawie

WARSZAWA, 11—III. Pat, Dziś koło godz. 11-ej przed południem wjechał na dworzec pociąg, wiozący wagon ze zwłokami św. p. ks. Arcybiskupa Cieplaka. Na dworcu prócz zastępów duchowieństwa oczekiwali liczni przedstawiciele rządu, władz wojskowych i społeczeństwa. Po wycofaniu pociągu na rampę zdjęto trumnę, poczem uformował się kondukt prowadzony przez J. E. ks. biskupa Galla. Po półgodzinnym pochodzie orszak doszedł do kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach. Trumnę ze zwłokami zmarłego dostojnika kościoła złożono na katafalku w kaplicy rodziny Przeździeckich, gdzie pozostanie do dnia 16 bm.

Sejm i Rząd.

Bezrobocie zmniejsza się.

WARSZAWA, 11.III. Pat. W okresie miesiąca lutego mianowicie od 30 stycznia do 27 lutego liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 1100 osób. W okręgach przemysłowych, z wyjątkiem Śląska, a więc w przemyśle włókienniczym, górniczym, hutniczym i metalowym nastąpiła pewna poprawa, przyczem z danych dotyczących następnego okresu, a więc w początku marca należy sądzić o stopniowem lecz stałem zmiejszaniu się liczby bezrobotnych.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA 11.III PAT. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 marca r. b. m. in. uchwaliła: Projekt ustawy o sprawie zabudowy, projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej przepisy prawa karnego dotyczące przestępstw popełnionych przez urzędników, osoby zobowiązane do strzeżenia więźniów i przez funkcjonarjuszy niektorych instytucyj, oraz wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie zmiany uchwały Rady Ministrów o przekazywaniu płyt Nieznanego Żołnierza do muzeów publicznych.

Rokowania z Bankers Trustem rozchwiały się.

WARSZAWA. 11.III. (*tel. wł. Słowa*). W kołach skarbowych sądzą, że rokowania z Bankers Trustem nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu i właściwie uważać je można za zlikwidowane. Jednocześnie krążą pogłoski o szeregu zagranicznych propozycyj, m. in. jednego z banków francuskich finansujących przemysł tytoniowy.

Awanse oficerskie.

WARSZAWA. 10. III. (*tel. wł. Słowa.* Jak się informujemy awanse oficerskie zostaną prawdopodobnie ogłoszone 3 maja. Liczba naminacyj zależna jest od względów budżetowych, prawdopodobnie będzie ich około tysiąca, przyczem obejmą szarże od poruczników do generałów.

Ładny błąd.

WARSZAWA. 11.III. (*tel. wł. Słowa*). W wydanych w swoim czasie zarządzeniach w sprawie ściągania od samorządów opłaty za utrzymanie policji w r, 1924 popełniono błąd na niekorzyść m-wa spr. wewnętrznych. Obecnie m-wo poleciło wojewodom zażądać od instytucyj samorządowych dopłaty, która wynosi około 1 miljona złotych.

Kłopoty koalicji.

WARSZAWA 11—III. (*tel. wł. Słowa*). W związku z głosowaniem na komisji budżetowej, o którem wspominaliśmy wczoraj, odbyła się dziś narada stronnictw koalicyjnych, na której rozważano środki prowadzące do uzgodnienia postępowania na wypadek wyłonienie się sprzeczności pomiędzy stronictwami koalicji podczas obrad budżetowych.

Uproszczenie rachunkowości państwowej.

Racjonalne reformy w rachunkowości i kasowości administracji państwowej, mogą wpłynąć na zmniejszenie prac rachunkowych o blisko 40 proc., co z kolei umożliwiłoby znaczne oszczędności na wydatkach osobowych i rzeczowych w wszystkich władzach administracyjnych.

Do tego wniosku przyszła specjalna komisja, powołana przez Ministra Skarbu Zdziechowskiego i pracująca pod przewodnictwem wiceministra Markowskiego.

Rada Ministrów podjęła już kroki w celu jaknajrychlejszej realizacji wniosków, wysuniętych przez komisję, nadto poleciła ministrowi Skarbu powołać w porozumieniu z właściwymi ministrami specjalne komisje do reorganizacji rachunkowości i kasowości przedsiębiorstw i monopoli państwowych, kolei, poczty i ministerstwa spraw wojskowych.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA")
W niedzielę 14-go marca 1926 r
KONCERT
znakomitej śpiewacki
Berty CRAWFORD
z udziałem
pianisty
Feliksa Szymanowskiego
Początek o g. 8-ej wiecz.

Zarząd Związku Polaków z Kresów Zakordonowych uprzejmie zaprasza szanowną publiczność na koncert „czarną kawę" z atrakcjami baletowemi i kabaretowemi, która odbędzie się dnia 13 marca b.r. o godzinie 21-ej w sali związku przy ul. Zawalnej Nr 1. Dochód przeznaczony na bezrobotnych i wyjątkową nędzę.
Bilety przy wejściu.

ECHA KRAJOWE

„Reduta" w Białymstoku z „Turoniem".

Białystok, 7 marca.

Białystok, największe po Wilnie miasto naszych ziem północno-wschodnich nie ma stałego teatru i poza kinematografem, żadnych kulturalnych rozrywek. Leży wprawdzie blisko Warszawy, zaledwie 4 godziny koleją; ale tylko nieliczni wybrani mogą sobie pozwolić na częste wycieczki do stolicy; większość jest przykuta do miejsca bądź ciężkiem obecnie położeniem finansowem, bądź obowiązkami pracy zawodowej. Toteż przyjazd „Reduty", możność ujrzenia pierwszorzędnego teatru jest gorąco wyczekiwanem świętem dla inteligencji miejscowej, kwitnącą powabami sztuki oazą na szarej pustyni nudy dni powszednich.

Obowiązki zawodowe, tak jak wyżej wspomniałem, nie pozwoliły mi być na drugiej wystawionej w tym objezdzie sztuce, na *Ewie* Szaniawskiego. Tem skwapliwiej skorzystałem z możności zobaczenia *Turonia*, pierwszego, zjawiającego się na scenie w Białymstoku po śmierci Żeromskiego, utworu wielkiego pisarza.

Zainteresowania mego nie zmniejszały znane mi z lektury błędy i ułomności dramatu, które w analizie na tem miejscu drukowanej („Słowo" 13.V—23), starałem się wykazać. Mimo wad przenoszę go jako dzieło poezji nad tak wychwalaną *Przepióreczkę*. Ale zwłaszcza wydaje mi się znamienny, co już zaraz po wyjściu w świat *Turonia* podkreślałem, dla stosunku Żeromskiego do stanu szlacheckiego. Niezmiernej to wagi punkt w analizie całokształtu dzieła zmarłego wieszcza; najistotniejszy element jego sądu o szlacheckiej przeszłości Polski; krwią żywą pulsująca pępowina, łącząca szlachtę—macierz z jej nieodrodnym, acz ciężkim dla niej synem. Prawym „synem koronnym" był i pozostał przez całe życie Żeromski, nie tylko w znaczeniu zatroskanego o ojczyznę patrjoty, lecz i w ściślejszem archaicznem pojęciu szlachcica.

Nietylko pochodzeniem, nietylko świeżem bo we własnej młodości oderwaniem się od łona ziemi żywicielki, ze środowiska najtypowszego, najprzeciętniej szlacheckiego — jednofolwarcznych skromnych ziemian i dzierżawców; nietylko tego środowiska częstem a pełnem sympatji malowaniem; nietylko oglądaniem życia wiejskiego z dworkowego ganku (porównaj z Reymontem), choćby i z najbardziej przeciw temu dworkowi zaciętem oskarżycielstwem; nietylko oddaniem jak najbardziej lirycznem uciech życia szlacheckiego — myślistwa i koniarstwa; nietylko dowcipem rubasznym, jedynym śmiechem jakim do końca życia, aż do *Przepióreczki* i *Przedwiośnia*, Żeromski zrzadka śmiać się umiał. Że się synowstwa nie wyparł, że grzechy przeszłe i teraźniejsze stanu szlacheckiego wziął na swą duszę widać z całej twórczości jakby pod ciężarem tego grzechu uginającej się: nieubłaganie, z flagellancką zaciętością grzechy te wypowiada; w sporach socjalnych zrzadka tylko zabiera głos gdy chodzi o robotnika fabrycznego, nieustannie — za robotników folwarcznych; dla odkupienia tych grzechów wynajduje w przeszłości i twórczą imaginacją ożywia w teraźniejszości świętych z tej warstwy, męczenników sprawy narodowej a zwłaszcza sprawy ludu, „pokutujących szlachciców" wszystkich czasów; gdy chodzi o ofiarę na cele narodowe, wielokrotnie, ostatnio w sprawie Kasy Mianowskiego, „karotuje w rodzinie" że tak powiem, zwraca się do arystokracji rodowej i szczęśliwy jest, pisze dumny artykuł, gdy może wskazać kogoś z niej postępującego, jak hr. Wł. Zamoyski, w myśl jego «admonicji do braci starszych».

Świadomie użyłem tu tytułu jednej z najpotężniej gniewnych satyr Wacława Potockiego, jednej z jego pereł lirycznych: wielkie jest, powiedziałbym, w oczy bijące choć dotąd pomijane pokrewieństwo patosu i retoryki literatury staropolskiej, zwłaszcza tam gdzie ona jest najszczerzej szlachecką — u Orzechowskiego skąd te dumne słowa o duszy narodu w *Dumie o hetmanie* i gdzie indziej, wynoszące „sauromatos indomitos" (Sęp-Szarzyński) czy też z uwielbieniem bolejące, — u poetów XVII wieku, zwłaszcza W. Potockiego, którego poezja jak szara, złotorodna skała mieni się żyłami tegoż kruszcu, który tak hojnie rozrzucał w naród jego późny potomek, świeżo zmarły pisarz; nawet w wadach obydwu poetów, dłużyznach, braku architektoniki, odnaleść można ich pokrewieństwo.

Użyłem już raz, wzorowanego na literaturze rosyjskiej wyrażenia «pokutujący szlachcic»: nie do Żeromskiego pierwszego, ale do nikogo słuszniej i trafniej nie da się ono u nas w Polsce zastosować. Dlatego też dzieło wyłącznie przedstawiające dziejowy moment najgroźniejszej próby, najwyższej ofiary i ostatecznego sądu za grzechy stanu szlacheckiego, musi być uważane za jeden z najważniejszych utworów Żeromskiego. Choćby forma jego nie stanęła na potrzebnej wysokości, choćby nie jeden motyw wielkiego znaczenia nie został dość plastycznie wysunięty (sygnet Cedry, choć scena wykrzykniku «O święty znaku!» jest doskonale wyreżyserowana i pojęta) Turoń pozostanie dziełem wstrząsającem serca i budzącem umysły do rozmyślań, zwłaszcza dla tych, kto krwią i kulturą czuje się zsolidaryzowany z ofiarami 1846 r.

Realizacja sceniczna «Reduty» ze wszech miar zasługuje na pochwałę; zbożny stosunek do dzieła uchronił je całkowicie od zuchwałych prób reformatorskich; w skromnej roli odtwórczyni realistyczna sztuka sceniczna wywiązuje się całkowicie ze swego zadania. Co do strony dekoracyjnej ubolewam, że nie posłuchano słusznej rady sprawozdawcy wileńskiego niniejszego organu i nie zgaszono świec, nie przyciemniono kominków. Kostjumolog miałby nie jedno do zarzucenia, ale wróg rozrzutności w tych ciężkich czasach cieszy się raczej że oszczędzono na paru szablach, parach butów i spodni, niezbyt w stylu epoki. Wyreżyserowana sztuka bez zarzutu; może wolałbym tylko żeby Xawcio w ostatniej scenie, kładącej najważniejszą pointę, na jego wspaniałej i niezmiernie symbolicznej roli, zachował dumną nieruchomość zamiast uciekać od Szeli; zresztą rola doskonale zagrana, podobnie jak rola Weroniki; tylko początek aktu III za cicho wyszeptany. Nad wszystkiemi jednak góruje wykonawca Szeli, aktor znakomity, zdolny na szerokich barach swoich i swego talentu znieść ciężar jednej z najpotężniejszych ról teatru Żeromskiego.

Natomiast wykonawca roli Huberta powinien być nieubłaganie i to natychmiast zamieniony choćby przez przygodnego statystę. Widziałem tego aktora w Rittnera „W małym domku" i tam w roli „świętego głupca", tak typowej dla teatru ritnerowskiego, wydawał mi się znośny choć nieco affektowany; ale w roli Huberta, egzaltowanego idealisty, to prawda, lecz też i wojownika, niestrudzonego pracownika sprawy, którego zdrowe dzieciństwo i stoicką śmierć znamy z innych dzieł Żeromskiego, ten neuropata o epileptycznych gestach i mutującym głosie jest nie do zniesienia i może wywołać niebezpieczną dla siebie reakcję wyprowadzonych z cierpliwości widzów.

Spora sala była na przedstawieniu całkowicie zapełniona. Wśród publiczności około 50 proc. żydów, mówiących między sobą w żargonie lub po rosyjsku. Zwłaszcza z obecności tych ostatnich można się było cieszyć, jako z symptomatu porzucania przez kulturalniejszych żydów tutejszych obcej im, a tak przykre piętno na nasze wschodnie miasta nakładającej, kultury. Choćby się było przeciwnikiem asymilacji, nie można się nie cieszyć z nadziei, że w tych, ciekawych wszelkiej nowości, elementach polska książka i teatr, zamiast rosyjskiej, znajdzie odbiorców. Zato z przykrością patrzyło się na małą ilość wojskowych wśród widzów: duży miejscowy garnizon, 50 proc. ulgi na biletach i dzieło wielkiego Polaka—patrjoty, na scenie, pozwalały rokować większą ich frekwencję. *K.W.Z.*

Replika ks. prałata Czeczotta.

Na odpowiedź prof. Lutosławskiego tudzież na przytoczoną opinję o palingenezie ś. p. kardynała Mercier'a otrzymaliśmy od ks. prałata Czeczotta z Pińska obszerną replikę, z której, dla braku miejsca pozwalamy sobie podać tylko punkty główne.

Tłumaczy przedewszystkiem ks. prałat, że zwracał się do prof. Lutosławskiego *primo* jako do uczonego używającego nienaukowej metody, *secundo* jako do profesoraa uniwersyteckiego „narkotyzującego sumienia swoich słuchaczy teorją, którą sam za szkodliwą dla ogółu uważa", po trzecie jako do katolika.

Ks. prałat nie otrzymał wyczerpującej odpowiedzi ani od uczonego, ani od profesora, ani od katolika.

Co do opinji bowiem kardynała Mercier'a, to ks. prałat Czeczott oto, co o niej pisze:

„O ile ze skąpej cytaty wnioskować można, ś. p. kardynał stwierdził tylko fakt, że teorja reinkarnacji nie była *formalnie*, jako heretycka, potępiona przez Kościół. Nie wyklucza to jednak słabszej formy kondemnaty, jakiej używają teologowie (*haeresis sapiens, haeresis proxima, erronea* i t. p.).'

Nigdzie zresztą heretykiem prof. Lutosławskiego nie nazwałem".

Oto zaś jeszcze punkt polemiczny trzeci:

„Szanowny pan profesor — pisze ks. prałat Czeczott — robi uwagę, że nawet ci, co się z nim nie zgadzają, nie powinni by „nadmiernie rozgłaszać treści jego dzieła" (o nieśmiertelność duszy) ze względu na szkodę jaką inni z czytania tego dzieła odnieść mogą. Tego już zupełnie nie rozumiemy. Po co bowiem drukować książki, jeżeli nie chcemy aby ich treść zataczała jaknajszersze kręgi?"

Na tej replice zamykamy polemikę o palingenezę — nie mogąc poświęcić jej więcej miejsca w politycznej gazecie.

Jednocześnie przesyłamy ks. prałatowi Czeczottowi doręczony nam przez prof. Lutosławskiego faksymil listu ś. p. kardynała Mercier'a.

DZISNA.

— **Dwa wydarzenia.** Społeczeństwo dziśnieńskie odcięte od świata kulturalnego i siłą tego zmuszone do redukowania swoich wymogów kulturalnych do minimum, miało ostatniemi czasy nielada problem do rozstrzygnięcia.

Mam tu na myśli stanowisko polskiego społeczeństwa w stosunku do ukraińskiego teatru objazdowego, dającego w Dziśnie przedstawienia. Nie chodzi o rozważanie poziomu teatru, ale o sam fakt, jak miało przyjąć społeczeństwo polskie wiadomość o przyjeździe ukraińskiej trupy. Radować się na myśl, że nareszcie przybyła choć jakaś kulturalna rozrywka, czy też smucić się, że jest teatr ale nie polski?

Nostalgja do teatru polskiego nie mogła jednak zahamować żywiołowego pędu do kas teatru.

A szkoda. Polskie umysły nie zyskały nic na tej strawie tendencyjnie przemycanej na kresach, a grosze wdowie trafiły do cudzych kieszeni.

Drugi fakt żywo interesujący mieszkańców Dzisny to... 25 procentowy widowiskowy podatek magistracki od dochodu brutto. Zarządzenie te uderza bezpośrednio w przedsiębiorców, ale jednocześnie z tem obchodzi i dotyka pośrednio i widzów.

Przedsiębiorcy, chcąc powetować straty, zmuszą publiczność do odczucia całego dobrodziejstwa tego zarządzenia władz miejskich.

Te oto dwa wydarzenia z wielkiem ożywieniem komentowane były ostatnio w Dziśnie. W. T.

Przygotowania na odcinku Podgajskim.

Specjalna komisja przybyła z Kowna bada gotowość bojową oddziałów wojskowych.

PODGAJ. 11.III. (*Telefonem*). Na odcinku tutejszym w ciągu ubiegłego dnia zasadnicze zmiany nie zaszły. Bawiący w Kiernowie przed paru dniami naczelnik powiatu Wiłkomirskiego p. Szabanowicz, po nieudanych próbach wyprowadzenia w pole władz naszych, udał się do swych władz centralnych po nowe instrukcje i odcinek Podgajski opuścił.

Pozatem ustalono, że w dniu dzisiejszym przybyła na teren odcinka, w zachowaniem wszelkich ostrożności dla utrzymania tajemnicy, specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli władz wojskowych i oficerów niemieckich, która bada obecnie gotowość bojową stojących tutaj wojskowych oddziałów litewskich.

Usilne manewry i ćwiczenia które dało się zauważyć wśród skoncentrowanych po tamtej stronie granicy oddziałów każą przypuszczać, że w najbliższych dniach nastąpi zasadnicze uderzenie w celu wyparcia oddziałów polskich z linji demarkacyjnej.

W miejscowości Pakielnia rozkwaterował się dzisiaj większy oddział szaulisów około 135 osób, przynosząc znaczne szkody materjalne miejscowej ludności. (w)

Niebywała powódź pod Kownem.

Woda na Wilji i Niemnie podniosła się o 7 metrów.

GDAŃSK, 11 III. Pat. Z Kowna donoszą do pism tutejszych: Pod samem Kownem nastąpił wylew Niemna i Wilji. Woda podniosła się w obu rzekach o 7 mtr. W bliżej położonych dzielnicach spichrze i składy towarów stoją pod wodą. Przeszło 300 domów zalanych wodą musiano ewakuować. Woda stoi na niżej położonych ulicach powyżej 1 metra. Szkody, wyrządzone przez powódź sięgają kilku miljonów litów. Most na Wilji pod Kownem został zerwany. Zagrożone są również mosty na Niemnie. W dalszym biegu Niemna cały szereg miejscowości znajduje się pod wodą.

Delegacja kłajpedzka ze skargą na rząd litewski wyjeżdża do Genewy.

KŁAJPEDA, 9 III. Elta. 8-go marca wyjechała do Genewy delegacja „frontu jedności", do której wchodzą nadburmistrz m. Kłajpedy Grabow oraz przedstawiciele Sejmiku: von Dressler, Rogge i Kislajtis.

Delegacja wręczy Lidze Narodów memorjał, opracowany przez komisję, obraną przez „front jedności" na 16-tem posiedzeniu Sejmiku, a zawierający oskarżenie rządu centralnego o złamanie statutu kłajpedzkiego.

Ziemia—długoletnim dzierżawcom.

Z Rygi donoszą: Komisja agrarna sejmu, przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o oddaniu miejskich ziem ich długoletnim dzierżawcom.

Sekciarze z Radoszkowicz.

Podejrzana agitacja przeciw służbie w wojsku.

Zauważono już, od bardzo dawna, że w okolicach Radoszkowicz, a zwłaszcza we wsiach Zaporce, Pieczuli i innych, ludność miejscowa dziwnie obojętnie odnosi się do zarządzeń władz czy to kościelnych czy cerkiewnych i,co nie zdarzyło się prawie nigdy, we wsiach nie przestrzega się przez kościół przepisanych dni świątecznych.

Podjęte wywiady, wykazały, że część mieszkańców tych miejscowości pod wpływem agitacji jakichś podejrzanych osobników, utworzyła sektę religijną, której zasady nie są dotychczas bliżej znane. Sekciarze nie chodzą do kościoła, pozdejmowali obrazy święte a co ważniejsze nie wolno im używać żadnej broni, jak równie służyć w wojsku.

W związku z możliwą agitacją z zewnątrz, władze śledcze rozpoczęły obecnie szczegółowe badanie całej sprawy i daje ona obfity bardzo materjał, którego ze względu na toczące się śledztwo nie możemy podać. (w)

Szpieg czy morderca.

Posterunkowy posterunku w Czarnokowalach zatrzymał niejakiego Michała Kozłowa. Przy zatrzymanym znaleziono większą sumę pieniędzy. Kozłow tłomaczy się, że zamordował na Litwie księdza nieznanego nazwiska i bojąc się odpowiedzialności zbiegł na terytorjum Polski.

Jest to już drugi w tym tygodniu wypadek, kiedy uciekinier z Litwy n. b. podejrzany o szpiegostwo w ten sposób stara się udaremnić starania policji politycznej zdążającej do wykrycia sieci szpiegowskiej. (t)

Angielska Izba przeciw ułatwieniom handlowym z Sowietami.

LONDYN 11 3 PAT. Posiedzenie Izby Gmin, które trwało całą noc zamknięte zostało o godz. 6 rano. Posiedzenie poświęcone było dyskusji nad kwestją ułatwień w stosunkach handlowych angielsko-rosyjskich. Poseł Wallhead z Partji Pracy zapropanował wniosek, domagający się nieodrzucania żądań nowych gwarancyj, o ileby miały one na celu ułatwianie stosunków handlowych między Anglją a Rosją Sowiecką.

LONDYN 11 3 PAT. Izba Gmin odrzuciła 133 głosami przeciwko 48 wniosek deputowanego Wallheada, domagający się wprowadzenia ułatwień przy tranzakcjach handlowych angielsko-sowieckich.

Rykow za ograniczeniem zbrojeń

Co powie na to komisarz wojny Woroszłłow?

LENINGRAD, 11 III. PAT. „United Press". Przywódca Rady komisarzy ludowych Rykow oświadczył w swem przemówieniu: Wrazie wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej Rosja Sowiecka ma zamiar wystąpić ze stanowczą propozycją zmierzającą do przeszkodzenia dalszym wojnom. Rosja domagać się będzie ograniczenia zbrojeń i nadto całkowitego zniszczenia wszystkich gałęzi przemysłu wojennego.

Mówiąc o położeniu finansowem Rykow oświadczył, iż siła nabywcza rubla sowieckiego w Rosji spada. W związku z tem Rykow domagał się przedsięwzięcia środków, mających na celu stabilizację waluty.

Córka cara czy oszustka.

W swoim czasie wywołała w Berlinie wielką sensację pewna Rosjanka, która twierdziła, że jest córką cara Mikołaja, wielką księżną Anastazją Mikołajewną. Opowiadała ona, że została w Jekaterinburgu uratowana przez pewnego żołnierza, który odwiózł ją do Rumunji, gdzie się z nią ożenił, po pewnym jednak czasie znów ją opuścił. W Bukareszcie urodziło się jej ponoć dziecko, które wziął z sobą mąż jej, żołnierz Czajkowski. W niemieckiej prasie komentowano bardzo żywo tę sprawę, a rozmaite autorytety oświadczyły stanowczo, że kobieta ta nie jest córką cara Mikołaja. Zagadkowa historja na tym się jednak nie skończyła. Tajemnicza dama, cierpiąca w wysokim stopniu na rozstrój nerwowy, opowiada często rozmaite szczegóły z życia carskiej rodziny bezpośrednio przed jej zamordowaniem. Charakterystyczną przytem jest ta okoliczność, że przy opowiadaniu o wypadkach poprzedzających wykonanie wyroku, staje się ona niezmiernie zmieszaną, a często nawet traci przytomność. Rozmaite twierdzenia tajemniczej Rosjanki zainteresowały w wysokim stopniu emigrację rosyjską, a obecnie w Rumunji, gdzie chwilowo Rosjanka ta mieszka, prowadzi się nawet w sprawie tej szczegółowe dochodzenie. Poniżej podajemy niektóre bardzo ciekawe zeznania tej pseudo-księżny.

Kiedy do pokoju, w którym zgromadzona była carska rodzina, przyszedł oficer i odczytał wyrok śmierci, uczynił Mikołaj gest, którym chciał zaakcentować swój protest,—lecz w tej samej chwili został zastrzelony. Było to jakby sygnałem dla pozostałych żołnierzy, którzy niezwłocznie rozpoczęli dziką strzelaninę, przyczem celowali głównie w nogi. Tym objaśnia chora swe liczne rany na nogach. Podczas strzelaniny straciła ponoć przytomność, a gdy znów przyszła do siebie, znajdowała się w domu jakiegoś żołnierza. O swym późniejszym życiu opowiada chora szczegóły, które często zdają się być zupełnie nieprawdopodobnemi. Dużo mówi również o swym dziecku. Bezpośrednio przed przyjściem na świat dziecka mieszkała ona w Bukareszcie w bliskości cmentarza. Dziecko zniknęło wkrótce po narodzeniu w tajemniczy sposób wraz z jej mężem, żołnierzem Czajkowskim,

Dochodzenie policji bukareszteńskiej nie przyniosło dotychczas żadnych pozytywnych wyników. Stwierdzono, że w czasie podanym przez Rosjankę zapisano w metrykach urodzeń 20 Aleksandrów; pozatym nie stwierdzono żadnych szczegółów. Obecnie postanowiono fotografję nieznajomej pokazać królowej Marji, która wielką księżnę Anastazję bardzo dobrze znała. Również w Berlinie prowadzono w sprawie tej szczegółowe śledztwo. Ponieważ twarz nieznajomej pełna jest blizn od ran, pochodzących rzekomo z Jekatierinburgu, trudno jest bardzo stwierdzić jej tożsamość. Liczni monarchiści rosyjscy, którzy znali osobiście rodzinę carską, nie mogą powiedzieć nic stanowczego. Żadnego skutku nie odniosła również konfrontacja nieznajomej z byłą wychowawczynią księżny Anastazji. Nieznajomej zadawano często pytania, dotyczące najrozmaitszych szczegółów z rodziny carskiej, na które po większej części dawała odpowiedzi zgodne z rzeczywistością. Obecnie oczekuje się, że zagadka nareszcie zostanie wyjaśniona. Do redakcji «Besarabskiego Słowa» w Kiszyniowie zgłosił się bowiem pewien kupiec, nazwiskiem Boszojer który twierdzi, że podczas wojny służył jako sanitarjusz w pociągu wielkiej księżny Anastazji. Ponieważ Boszojer Anastazję często widywał, twierdzi on, że stanowczo ją pozna na pierwszy rzut oka. Urzędy rumuńskie prawdopodobnie zarządzą konfrontację Boszojera z tajemniczą Rosjanką.

Z powodu przejścia na inne artykuły

D.-H. W. Nowicki

Wilno, Wielka 30, telef. 9-08.

Ogłasza

ostateczną

Wyprzedaż

wszystkich towarów

(Konfekcja, Galanterja, Obuwie).

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Tydzień muzyczny.

Pierwszy Redutowy wieczór muzyczny.

Zgodnie z planem działalności «Reduty», dążącej nie tylko do podniesienia życia teatralnego, lecz i do wzmożenia ruchu muzycznego, jako też wychodząc z pobudek społecznych i pragnąc dać muzykom, stale mieszkającym w Wilnie, pole do zarobkowej pracy zawodowej, urządzono w teatrze na Pohulance — wieczór orkiestrowy w wykonaniu wileńskiego zespołu symfonicznego pod kierownictwem dyrektora Adama Wyleżyńskiego.

O ile piękny program wieczora, poświęconego wyłącznie twórczości najwybitniejszych kompozytorów polskich, oraz jego wykonanie mogło zadowolić nawet bardzo wysoko sięgające wymagania, o tyle wręcz kompromitująco mały udział publiczności wzbudzał całkiem przygnębiające wrażenie i zniewalał do nader smutnych refleksyj.

Dużo się u nas mówi o kulturze polskiej i potrzebie popierania i krzewienia jej na Kresach, lecz gdy zachodzi konieczność wprowadzenia w czyn tych chwalebnych zamierzeń, fakty oczywiste wykazują całą jałowość i próżnię pięknie wygłaszanych frazesów.

Naprawdę trudno się oprzeć bolesnemu uczuciu jakiegoś upokorzenia, wobec tego, że w całem mieście nie mogło się znaleźć kilkuset osób do zapełnienia sali dla wysłuchania artystycznie wykonanych utworów: Moniuszki, Stojowskiego, Karłowicza, Statkowskiego i Zarzyckiego. Są to imiona, które każdemu narodowi mogłyby robić zaszczyt i wszędzie wzbudzać słuszne uwielbienie. Ale—cóż to może obchodzić naszą publiczność?... Rzecz całkiem inna byłaby, gdyby wystąpił przereklamowany śpiewak, zwłaszcza z końcówką „in" lub „ow", blagą i aroganckiem traktowaniem oraz lekceważeniem słuchaczy nadrabiający wszelkie braki w swym rzekomo wielkim artyzmie śpiewaczym, wtedy byliby się ludzie formalnie dusili w tłoku, a objawy zachwytu stawałaby się tem gorętsze, im bardziej byłby się obniżał poziom artystyczny, ustępując miejsce płytkiemu efekciarstwu.

Na *taki* koncert znalazłaby się publiczność, chętnie płacąca za drogie bilety; ale koncert o prawdziwem znaczeniu muzycznem i artystycznem, nawet przy zwykłych zniżkach 50 proc. w Reducie, sali nie zapełnia.

W przemówieniu swem, przed koncertem, p. Witold Hulewicz zacytował pewnik, że stopień umuzykalnienia społeczeństwa jest probierzem jego kultury. Jakże smutne świadectwo ubóstwa duchowego u nas wykazał ten wieczór!... Skąd zachętę do pracy twórczej może mieć kompozytor polski, wobec takiej obojętności powszechnej?!... Nie zawadziłoby — mniej napuszonej deklamacji na temat kultury polskiej, a więcej czynnego udziału w jej podniesieniu i szerzeniu.

Jakby chcąc wykazać swą wierność w służeniu pięknu, zwiększony zespół orkietry symfonicznej wraz z dyrygentem dokładali wszelkich starań, aby w wykonaniu prześlicznej uwertury do op. „Flis" Moniuszki, badzo ładnej, szczególnie w obu pierwszych częściach, „Suity" Stojowskiego, wstępu do op. „Marja" Statkowskiego istnej perełki w repertuarze orkiestrowym, oraz nastrojowej i charakterystycznej „Rapsodji litewskiej" Karłowicza i wyśmienicie napisanej „Suity polskiej" (z wybornym mazurkiem) Zarzyckiego—dać jaknajwięcej zadowolenia estetycznego—choć niedużemu, ale doborowemu gronu szczerych miłośników prawdziwie pięknej muzyki.

Wobec tego, że «Reduta» — nie zrażając się słabą frekwencją—zamierza urządzać koncerty, dobrze byłoby zastąpić bardzo pochłaniające dźwięczność miękkie kotary — sztywniejszą dekoracją pokoju z sufitem, co wpłynęłoby niewątpliwie na większe urozmaicenie barw orkiestrowych i kontrastów dynamicznych.

*

Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego.

Do artystów stale odwiedzających Wilno należy też fortepianista warszawski p. Zbigniew Drzewiecki, który za każdą bytnością składa niewątpliwe dowody pracowitości i nieustannego rozwoju swego talentu. Już same ciągłe wzbogacanie przez artystę swego zasobnego i urozmaiconego repertuaru koncertowego zasługuje na szczere uznanie, które się jeszcze żywszem staje wobec coraz doskonalszych środków, jakiemi artysta swe zamierzenia urzeczywistnia. Tym razem cały wieczór poświęcony był Chopinowi. Nie mogę wszakże nabrać niezłomnego przekonania, że twórczość nieśmiertelnego romantyka polskiego, w swych najcharakterystyczniejszych przejawach indywidualnych, odpowiednia jest rodzajowi talentu p. Drzewieckiego, w grze którego stale refleksja zdaje się przeważać nad uczuciem, a wszelkie subtelności wykonania nie mają w sobie nic z polotu spontanicznego fantazji i marzycielstwa, bez czego prawdziwie odtwórcze wykonanie arcydzieł Chopina i wogóle muzyki „romantycznej" jest niemożliwe.

Zdaje się, że gdy przestaną występować ostatni przedstawiciele fortepianistów starego pokolenia, zaginie tradycja wykonania, żywo przekazana przez bezpośrednich uczniów Chopina i artystów, którzy osobiście wielkiego kompozytora znali.

Między świetnymi fortepianistami młodymi nie spotkałem dotąd żadnego, godnego następcy „chopinistów" dawnych. Jak sądzę, przyczyny tego są bardzo różne. Po wstrząśnieniach, jakie świat przeżywał i jeszcze odczuwa, nie może młode pokolenie się nie różnić pod bardzo wielu względami i to ogromnie silnie od starszego, co niezawodnie wpływa na wszelkie objawy życiowe, a więc i na muzykę, czy to w znaczeniu twórczem, czy odtwórczem. Głównym zaś powodem jest bardzo zrozumiałe u młodych uleganie prądom „nowym" w muzyce, będącym żywem przeciwieństwem tego, co się objawiało w muzyce t. zw. romantycznej. O ile w okresie romantyzmu wyrażanie uczuć osobistych było najgłówniejszą treścią muzyki i wykonawca dążył do odczucia nastroju, którym był owładnięty kompozytor i szczytem marzeń było kongenjalne odtworzenie dzieła, o tyle w muzyce „impresjonistycznej" naczelnym postulatem jest objektywizm w odtwarzaniu nastrojów, pochodzących z wrażeń zewnętrznych. Kto, skutkiem wrodzonego usposobienia i przyzwyczajenia, doskonale gra impresjonistyczną muzykę opiso-

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Lustracja przedsiębiorstw.

W m, lutym b. r. rozpoczęła się lustracja przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, celem ustalenia, czy wszystkie te przedsiębiorstwa wykupiły właściwe „patenty", i zebrania danych, niezbędnych przy wymiarze podatku obrotowego.

Nowa Ustawa i Rozporządzenie wykonawcze znacznie rozszerzyły upoważnienia organów lustracyjnych do przeprowadzania rewizji w lokalach przedsiębiorstw i wszystkich pomieszczeniach, gdzie są lub mogą być przechowywane księgi handlowe i inne zapiski i notatki; prócz tego, wszystkie bez wyjątku instytucje państwowe, komunalne i prywatne oraz osoby, zajmujące się handlem i przemysłem, są obowiązane do udzielania informacji odnośnie towarów sprzedanych, u nich zastawionych, oddanych im do transportu, ubezpieczonych i t. p. W tym celu władze skarbowe mogą sporządzać wyciągi z ich ksiąg i dokumentów, aby ustalić w ten sposób obrót innych przedsiębiorstw, znajdujących się z nimi w stosunkach handlowych. Jednakże ustawa nakazuje organom skarbowym korzystać z tych danych z bezwzględnem zachowaniem tajemnicy handlowej.

Protokuł w zasadzie winien być spisany natychmiast na miejscu, gdzie stwierdzone zostało wykroczenie, w przeciwnym razie winna być podana przyczyna sporządzenia protokułu poza granicami przedsiębiorstwa. Protokuł ma między innemi zawierać ścisłe określenie wykroczenia, wyjaśnienia i zarzuty podatnika, ewentualnie i zeznania świadków, oraz podpisy wszystkich obecnych. W każdym razie, protokuł winien być przedstawiony właścicielowi przedsiębiorstwa, który ma prawo złożyć swe wyjaśnienia na miejscu lub w ciągu 8 dni następnych.

Jak wiadomo, wszelkie rodzaje towarów i cechy przedsiębiorstw (ilość pomieszczeń i zatrudnionych pracowników), miarodajne dla określenia tej lub innej kategorji patentu, są wyszczególnione w ustawie, i kontrolerzy skarbowi nie są uprawnieni do tolerowania jakichkolwiek uchybień od tych przepisów. Protokuł może nie być sporządzony jedynie w wypadku, gdy ilość towarów «wytwornmiejszych», podlegających w zasadzie 2 kat. handl., nie przewyższa 5 proc. ogólnej ilości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie 3 kat., a obrót tego przedsiębiorstwa nie przekracza 10.000 zł. w ciągu półrocza.

Lecz ogólny upadek obrotów handlowych oraz krytyczny stan do niedawna kwitnących przedsiębiorstw spowodował, iż obecnie dość często stosuje się art. 94 Ustawy przy obniżaniu kategorji patentowych w drodze wyjątku. Wobec tego kupiec, który handluje np. towarami wełnianymi lub jedwabnymi, wytworną galanterją, gotowymi ubraniami, lakierowanym obuwiem, materjałami aptecznymi, lampami, koronkami i t. p. i obowiązany wobec tego do wykupienia patentu 2 kat., lecz dokonywujący stosunkowo nieznacznych obrotów i posiadający niewielkie zapasy towarów może się zwrócić z podaniem do Izby Skarbowej (za pośrednictwem swego Urzędu Skarbowego) o zniżenie kategorji patentu, powołując się przytem na konkretne okoliczności, osłabiające jego siłę płatniczą. Prośby takie są dość często uwzględniane i w każdym razie mają wpływ na wymiar kary nawet w razie odmowy.

(*„Tyg. Handl."*).

Opłaty stemplowe.

Rozporządzenie min. skarbu z dn. 30 grudnia 1925 r. reguluje sposób uiszczania opłaty stemplowej od poświadczeń odbioru z kas skarbowych pieniędzy, asygnowanych przez instytucje państwowe (za dostawy i t. d.)

Wysokość opłaty stemplowej obliczają instytucje asygnujące i uwidaczniają ją nad tekstem zlecenia wypłaty. Opłatę stemplową uiszczać się będzie znaczkami, a nie jak dotychczas gotówką, przez odtrącenie od sumy wypłacanej. Znaczki należy naklejać na zleceniu wypłaty, kasować je będą kasy skarbowe, przez odciśnięcie pieczęci urzędowej lub specjalnego kasownika.

Rozporządzenie dotyczy całego obszaru państwowego za wyjątkiem województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Kredyty siewne dla rolnictwa.** Ministerstwo Rolnictwa i D. P. ustaliło już wysokość udziału poszczególnych województw w pożyczkach siewnych w roku bieżącym. Województwo Wileńskie tym razem nie zostało bynajmniej upośledzone— otrzymało bowiem 400 tysięcy złotych (nowogródzkie — 250 tys., poleskie—100 tys., pomorskie—300 tys., białostockie—100 tys., warszawskie—50 tys., łódzkie—100 tys., kieleckie—200 tys., stanisławowskie—300 tys., lwowskie — 500 tys., tarnopolskie — 100 tys. i krakowskie—650 tys.)

Wojewódzki komitet pomocy rolnej w Wilnie powyższe 400 tys. złotych kredytu rozdysponował w następujący sposób pomiędzy poszczególne powiaty: Wileńsko-Trocki — 50 tys., Dzisnieński—40 tys, Brasławski—95 tys., Postawski—35 tys., Wilejski i Mołodeczański—70 tys., Święciański—50 tys. i Oszmiański—20 tys. złotych.

Pożyczki będą udzielone powiatowym wydziałom, przyczem powiatowe komitety pomocy rolnej będą opinjować o potrzebie i sposobie rozdziału kredytów. Wojewoda może upoważnić starostów do rozprowadzenia pożyczek za pośrednictwem współdzielni. Termin zwrotu zaciągniętych pożyczek ustalono na listopad b. r. Oprocentowanie wynosić będzie 6 do 7 proc. w stosunku rocznym. Kredytów udzielił Państwowy Bank Rolny, któremu Ministerstwo Rolnictwa wydało w tym kierunku odnośne zarządzenia.

— (t) **Ułatwienie w otrzymywaniu paszportów zagranicznych.** Na skutek starań odnośnych czynników Ministerstwo Skarbu uznało za wskazane nie żądać zaświadczeń władz skarbowych o uiszczeniu zaległości podatkowych od osób wyjeżdżających zagranicę w celach handlowych i przemysłowych, o czem ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło urząd wojewódzki.

W ten sposób brak zaświadczenia władzy skarbowej nie może stanowić przeszkody do wydania zaświadczenia o konieczności wyjazdu lub paszportu ulgowego na wyjazd w celach handlowych lub przemysłowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

11 marca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,60	7,62	7,58
Belgja	34,75	34,83	33,67
Holandja	306.—	306,76	305,24
Londyn	37,10	37.19	37.01
Nowy-York	7.63	7.65	7,61
Paryż	27,80	27,87	27.73
Praga	22,60	22,65	22,55
Szwajcarja	147,—	147.37	146 63
Stokholm	204 75	205 26	204,24
Wiedeń	107.65	107,82	107,48
Włochy	30,70	30,77	30,63

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	75,—	(w złotych 572,25	
„ kolejowa	125,00	126,00	—
5 pr. pożycz. konw.	40,—	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
4,5 proc. listy zast.			
Ziemskie przedw.	23,25	23,50	—

KRONIKA

PIĄTEK **12** Dziś Grzegorza Jutro Nicefora b.

Wsch. sł. o g. 6 m. 43.
Zach. sł. o g. 4 m. 58

KOŚCIELNA

— [x] **Rekolekcje w kościele św. Jana.** W dniu 22 marca r. b. w archiprezbiterjalnym kościele św. Jana rozpoczną się rekolekcje dla parafjan. Rekolekcje te potrwają 3 dni i odbywać się będą: rano o godz. 10 msza św. i konferencja, wieczorem o godz. 5 poł. konferencja i rachunek sumienia. Ogólna spowiedź odbędzie się dnia 24 marca, zaś uroczyste zakończenie rekolekcji i wspólna komunja odbędzie się dnia 25 b. m. czyli w dzień Zwiastowania N. M. P. Rekolekcje powyższe będzie prowadził nowomianowany archiprezbiter tegoż kościoła kanonik honorowy prof. ks. Stanisław Miłkowski.

URZĘDOWA

— (t) **Stacja Zahacie przeniesiona do strefy granicznej.** Pan Wojewoda Wileński wydał zarządzenie, w myśl którego stacja kolejowa Zahacie wraz terenem stacyjnym, położona w gm. Prozorockiej pow. Dziśnieńskiego, wyłączona zostaje ze strefy nadgranicznej i zaliczona jest do strefy granicznej.

Rozporządzenie to ma bardzo ważne znaczenie zwłaszcza dla handlu miejscowego, bowiem w związku z przejściem do strefy granicznej obowiązywać będzie cały szereg zarządzeń wydanych dla tej strefy niczaej.

— (t) **Nowe związki.** Na zasadzie postanowienia Wojewody Wileńskiego wciągnięty został do rejestru stowarzyszeń «Związek Zawodowy Ajentów Ubezpieczeniowych» w Wilnie oraz «Cech Handlowy w Wilnie».

MIEJSKA.

— (n) **Z posiedzenia miejskiej komisji do spraw technicznych.** Jak i przewidywaliśmy, na posiedzeniu miejskiej komisji do spraw technicznych, które odbyło się w dniu 10 marca, z obszernego porządku dziennego, zawierającego 15 punktów, została załatwiona tylko jedna sprawa. Sprawą tą było rozpatrzenie ofert na dostawę kabli, transformatorów i przetwornicy dla elektrowni miejskiej. Komisja uchwaliła przyjąć ofertę warszawskiej firmy Bergman na kable i ofertę szwajcarskiej firmy Brown Boveri na transformatory i przetwornicę.

Reszta spraw została odroczona do następnego posiedzenia, które zostało wyznaczone na dzień 17 b. m.

— (n) **Sprawa defraudacji w Magistracie.** Wczoraj Magistrat skierował do prokuratora sprawę Zygmunta Gajdzisa, oskarżonego o defraudację pieniędzy miejskich.

Defraudant, dwudziestokilkoletni młodzieniec, jako kontraktowy pracownik Magistratu, był od lat paru rachmistrzem kasy głównej, przyczem czasowo pełnił obowiązki kasjera. Cyfra zdefraudowanych pieniędzy nie została jeszcze ustalona.

— (t) **Obcowyznaniowcy sublokatorami na cmentarzach.** Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia wydała rozporządzenie normujące kwestję grzebanie zmarłych.

Dyrekcja kładzie nacisk, żeby w wypadkach kiedy niema cmentarza tego wyznania, wyznawców którego jest niewielka ilość w danej miejscowości, oddzielać na istniejącym już cmentarzu specjalne miejsce dla umarłych tych wyznań.

— (t) **Asenizacja miasta we dnie.** Pan wojewoda wileński uzupełnił rozporządzenie swoje w przedmiocie unormowania spraw asenizacji w m. Wilnie jak następuje: Komisarz Rządu na m. Wilno może zezwolić na wykonywanie przez poszczególne tabory pracy asenizacyjnej w porze dziennej po każdorazowem stwierdzeniu, że nie wpłynie to ujemnie na stan sanitarny miasta.

— (x) **Uruchomienie miejskich tramwai.** Z dniem 1 kwietnia rb. zostaną uruchomione nowo-przebudowane tramwaje miejskie, które będą kursować na linji Plac Katedralny—Pośpieszka. Narazie uruchomione zostaną trzy tramwaje czwarty zaś, który jest jeszcze w remoncie zostanie uruchomiony nieco później. Zaznaczyć należy, iż dotychczasowa linja tramwajowa została obecnie przedłużoną o 400 mtr. przez co umożliwi się ludności dojeżdżanie tramwajami aż do Pośpieszki. W związku z powyższem Magistrat m. Wilna zaangażował 7-iu szoferów, jako kierowców i 7 konduktorów.

POCZTOWA.

— (x) **Ułatwienia w odbiorze paczek z darami amerykańskiemi.** Na mocy zarządzenia Ministerstwa Skarbu odbiorcy paczek z darami amerykańskiemi, którzy z powodu swej niezamożności czynią starania o zwolnienie tych darów od cła, mają dołączać do podań przedstawianych właściwym urzędom celnym przepisanej formy deklaracje, które mają zastępować wymagane dotąd świadectwa ubóstwa. Na podkreślenie zasługuje okoliczność że w deklaracji tej odbiorca winien się zobowiązać, że otrzymanych w darze przedmiotów nie odstąpi nikomu, gdyż w przeciwnym razie byłby pociągnięty do odpowiedzialności karnej za przemytnictwo.

— (x) **Nalepki na zasilenie funduszu związku przeciwgruźliczego.** Urzędy pocztowe okręgu Dyrekcji Wileńskiej otrzymały do rozsprzedaży między publicznością nalepki, z których uzyskany dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszów związku przeciwgruźliczego. Aby pobudzić personel pocztowy do spopularyzowania akcji wspomnianego związku, funkcjonarjusze pocztowi zajęci sprzedażą tych nalepek otrzymają 10 proc. tytułem wynagrodzenia z uzyskanej ze sprzedaży kwoty.

— [x] **Wstrzymanie przyjmowania paczek wartościowych do Kanady.** Z dniem dzisiejszym wstrzymano przyjmowanie paczek z podaną wartością do Kanady.

— [x] **Otwarcie ruchu telegramów prywatnych na st Gawje.** Na stacji kolejowej Gawje pow Lidzkiego otwarto ruch telegramów prywatnych. Ogółem w okręgu wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów czynnych jest obecnie już 81 stacyj kolejowych, w których zaprowadzono przyjmowanie prywatnych telegramów.

SPRAWY KOLEJOWE

— (x) **Redukcja pociągów.** Dalsza redukcja pociągów w Dyrekcji P. K. P. w Wilnie nie jest przewidywaną.

Nadmienić jednak należy, że wskutek przeprowadzonej uprzednio redukcji pociągów zbędny personel pociągowy zostanie zredukowany.

Redukcji powyższej podlegać będą pracownicy kontraktowi i prowizoryczni.

SZKOLNA

— (x) **Jednoroczne kursy nauczycielskie specjalnej pedagogiki.** W ostatnim czasie Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego otrzymało od ministerstwa W.R.O.P. powiadomienie, iż naucyciele szkół powszechnych mogą otrzymywać zezwolenia na przesłuchanie jednorocznego kursu specjalnej pedagogiki dla dzieci anormalnych, Od nauczycieli chcących się udać na powyższe kursy wymagane jest ukończenie 32 lat życia, pełne kwalifikacje dwuletniej praktyki i znajomość chociaż jednego obcego języka.

— (t) **Ulgi dla młodzieży żydowskiej w szkołach.** Ministerstwo W. R. i O. P. w zarządzeniu swem wystosowanem do Kuratorjów zabroniło zmuszać młodzież szkół średnich wyznania mojżeszowego w sobotę do pisania, rysowania lub też wykonywania robót ręcznych.

Zarządzenie to nie dotyczy obowiązku uczęszczania do szkoły, czytania i dawania odpowiedzi na pytania nauczycieli.

— (x) **Z działalności higjeniczno lekarskiej w szkołach powszechnych w m-cu lutym.** W m-cu lutym r. b. dokonano w szkołach powszechnych m. Wilna następujących czynności higjeniczno-lekarskich: Odwiedzono szkół powszechnych—39, ogólna liczba oględzin wynosi—155; przeciętnie na każdą szkołę przypadają 4 oględziny. Badań indywidualnych dokonano—842, odbyto 42 pogadanki dla dzieci; konferencji z rodzicami—1, konferencji indywidualnych —13. Do przychodni skierowano 310 dzieci. Stwierdzono u dzieci stan czystości: 2436 brudnych dzieci, zawszawionych 1832, ze świerzbą—12 dzieci, z innemi chorobami skórnemi—82 dzieci, gruźlicę płuc podejrzaną stwierdzono u 29 dzieci, gruźlicę stwierdzono u 4; gruźlicę gruczołów chłonnych u 1 dziecka; gruczoły chłonne powiększone u 280 dzieci; choroby nosa u 33, uszu u 21; jaglicę u 350 dzieci, katar grudkowy stwierdzono u 650 dzieci, inne choroby oczu u 21; wady wzroku ustalono u 13 dzieci odrę u 3 dzieci, ospę wietrzną u 8 dzieci, płonicę u 2 dzieci.

Stan lokali szkolnych następujący: odnaleziono 1-ą szkołę brudną i 19 zanieczyszczonych. Z czynności higjenistek: odprawiono do kąpieli 837, obcięto paznokci u 1135 dzieci, odwiedzono w domach — 76 dzieci. Z pracowni psychologicznej: przeprowadzono 89 badań, indywidualnych badań z rodzicami—3.

WOJSKOWA.

— [t] **Defilada oddziałów KOP.** W dniu wczorajszym o godz. 8.30 rano przez ulicę Mickiewicza przedefilowały dwa bataljony KOP'u. Defilada, której przyglądał się dowódca VI brygady KOP. pułk. Pasławski, odbyła się w pełnym rynsztunku z taborami i wykazała doskonałą postawę i sprawność obrońców granicy Rzplitej.

OPIEKA SPOŁECZNA PRACA.

— (t) **Pomoc dla bezrobotnych w kwietniu.** W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Zarządu Obwodowego funduszu bezrobocia. Jednym z punktów obrad będzie sprawa poczynienia starań o przedłużenie pomocy doraźnej dla bezrobotnych na miesiąc kwiecień.

— (t) **Bezrobotni nie płacą podatku od lokali.** Ministerstwo Skarbu powiadomiło, że bezrobotni zwolnieni są od opłaty podatku państwowego od lokali jednak w wypadkach starań o zwolnienie bezrobotni muszą przedstawić zaświadczenie od policji, że nie mają pracy i że dotychczas utrzymywali się jedynie z pracy rąk własnych.

— (t) **Ile otrzymali bezrobotni.** Kasy obwodowego funduszu bezrobocia wypłaciły w ubiegłym tygodniu zapomóg: z tytułu ustawy 8086 zł. 28 gr. — 814 bezrobotnym i z tytułu państwowej pomocy doraźnej sume 2,254 zł. 63 gr.—221 osobom.

— (t) **Stan bezrobocia.** Stan bezrobocia w dniu wczorajszym przedstawiał się w Wilnie następująco: mężczyzn zarejestrowanzch w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy 4473, kobiet 1243. Z ogólnej liczby 5716 największa ilość przypada na niewykwalifikowanych robotników 1462, przemysł drzewno budowlany 683, skórny 708, służba domowa 509 i biuraliści 240.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Zarząd Główny Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych** zawiadamia niniejszem, że w dniu 14 b. m. odbędzie się Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia.

Celem zjazdu jest zajęcie stanowiska w sprawie nauczycielstwa i całego szkolnictwa polskiego wobec przewidywanych zmian ustrojowych i uposażeniowych na tle ogólnej sytuacji gospodarczej państwa.

Zjazd zacznie się o godz. 9-ej rano w lokalu Centralnego Towarzystwa Rolniczego (Kopernika 30). Karty uczestnictwa dla delegatów i karty wstępu dla gości będą wydawane w biurze Stowarzyszenia (Senatorska 19), oraz w lokalu obrad w dni zjazdu.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego** zawiadamia o zebraniu, które się odbędzie w niedzielę dn. 14 marca 1926 r. o godz. 12 w lokalu Seminarjum historycznego U. S. B. [ul. Zamkowa 11]. Na porządku dziennym: 1] odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. 2] Sprawozdanie z obrad Sekcji VII (nauczaniu historji na IV powszechnym Zjeździe historyków w Poznaniu. (p. p. Wróblewska i Pietraszkiewiczówna). 3] Dyskusja. 4] Odczyt prof. K. Chodynieckiego o Towarzystwie Rolniczem Hrubieszowskiem. 5] Dyskusja. Goście mile widziani.

— **Odczyty p. Kramsztyka.** W sobotę dnia 13 b. m. w Sali Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 7-ej wieczór Dr. S. Kramsztyk wygłosi odczyt pod tytułem „Biologiczne podstawy powstawania klas społecznych". Lekarz i socjolog, dr. Kramsztyk, prócz rozpraw w dziale medycyny, ogłosił szereg prac z zakresu polityki ludnościowej i hygieny rasy; wymieniamy niektóre z nich: „Spadek urodzeń w Polsce, jego przyczyny i skutki", „Zagadnienie eugeniczne, a idea państwowa", „Hygieniczno-rasowe podstawy małżeństwa", „Zwyrodnienie i jego cechy", „Opieka nad matką i dzieckiem, jako zagadnienie społeczno-biologiczne".

SPORTOWA.

— (t) **Walne zebranie T-wa Cyklistów.** W dniu 21 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Niemieckiej Nr. 9 odbędzie się doroczne walne zebranie członków wileńskiego towarzystwa cyklistów i łyżwiarzy. Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej oraz wybory nowego zarządu.

RÓŻNE.

— **Sprawozdanie z Wielkiego Rautu na rzecz instytucji «Chleb dzieciom».** Komitet Organizacyjny podaje do wiadomości, że dochód netto z Wielkiego Rautu, który odbył się w salonach Pałacu Reprezentacyjnego w dniu 15-go lutego 1926 roku na rzecz instytucji «Chleb Dzieciom» wyniósł zł. 2708,10.

Zarząd Komitetu «Chleb Dzieciom» składa gorące podziękowanie p. Zofji Wyleżyńskiej, p. Kleckiej, p. Szmidtowi, p. Jegerowi, p. Silnickiemu i p. Stępińskiemu za bezinteresowny udział w koncercie, D-twu 13 p. uł. i 23 p. uł. za bezinteresowne udzielenie orkiestr, oraz p. p. Gospodyniom i Gospodarzom jak również wszystkim którzy okazali pomoc w organizowaniu powyższego Rautu i przyczynili się do świetnego wyniku.

TEATR i MUZYKA.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** daje dzisiaj «Turonia» dramat w trzech aktach St. Żeromskiego osnuty na tle wypadków r. 1846. Jutro «Fircyk w zalotach» komedja w trzech aktach Fr. Zabłockiego zakończona sceną operową Dominika Cimarosa «Il matrimonio segreto» oraz scenką baletową Bocheriniego.

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro «Orbis» Mickiewicza 11 od 9—4,30 w dnie powszednie i od 10—12·30 w niedziele, oraz księgarnia «Lektor» Mickiewicza 4 od 4—7 popoł. w dnie powszednie i od 1—3 w niedziele. W dniu przedstawienia bilety nabywać można w Kasie Teatru od 11—2 i od 5—8 ppoł.

— **Koncert B. Crawford w Teatrze Polskim** w niedzielę najbliższą czarować będzie Wilno wspaniałym swym głosem znakomita śpiewaczka koloraturowa Berta Crawford — wybitna artystka oper amerykańskich. W wykonaniu tej fenomenalnej śpiewaczki usłyszymy pieśni D'Erlanger'a, Farley, Valverde oraz arje operowe «Purytanie», «Lakme» i «Cyrulik Sewilski». Całości programu dopełni utalentowany pianista polski Feliks Szymanowski. W jego interpretacji usłyszymy kompozycje fortepianowe Chopina, Szuberta i Liszta. Ceny miejsc normalne. Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej 11—1 i 3—9 wiecz.

— **Koncert Keniga na rzecz Opieki Szkolnej.** Staraniem Opieki Szkolnej im. Zygmunta Augusta odbędzie się w Teatrze Polskim jutro — w sobotę 13 b. m. koncert o programie nader interesującym. Udział w koncercie przyjmują wybitny skrzypek-kompozytor Włodzimierz Kenig z Warszawy, oraz utalentowana śpiewaczka Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska, W programie: Beethoven, Pugnani, Kreisler, Kenig, Wertheim, Różycki, Opieński i in. Kasa czynna codziennie 11—1 i 3—9 w.

— **Poranki muzyczne w Sali Miejskiej.** W niedzielę 14 b. m. odbędzie się poranek poświęcony muzyce religijnej. W programie między innemi Requiem Mozarta, Kantaty Bacha, Stabat Mater Pergolesiego, wstęp z misterjum Parsival R. Wagnera. Uczestniczy orkiestra 1 p. p. leg., chóry i soliści. Początek o godz. 12,30 popoł.

WYPADKI i KRADZIEŻE.

— **Ucieczka więźnia.** Z aresztu gminnego w Brasławiu zbiegło 3 aresztowanych. Na skutek zarządzonego pościgu posterunkowi Jan Kaniowski i Michał Bojar znaleźli zbiegłego Wiktora Drabowicza na strychu w stajni we wsi Szczęśliwówka. Nie mając drogi do ucieczki Drabowicz przebił się jakiemś ostrem narzędziem i niezwłocznie zmarł.

— **Pożary.** We wsi Polesie gm. Budsławskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dach domu mieszkalnego Antoniego Wasilewicza. Straty wynoszą 200 zł.

— We wsi Falewicze gm. Jazwieńskiej spalił się dom Marji Bochowikowej. Przyczyny pożaru oraz strat narazie nie ustalono.

— **Samobójstwo starca.** W gmj Pliskiej pow. Dziśnieńskiego powiesił się pastuch 84-letni Franciszek. Przyczyna samobójstwa—długoletnia choroba.

— **Otrucie.** Dn. 10 b. m. otruł się esencją octową Z. Hamburger (Tatarska 4). Pogotowie ratunkowe udzieliło desperatowi pierwszej pomocy.

— **Kradzieże.** Z magazynu krawieckiego M. Plecha (Zamkowa 10) skradziono 10 i pół metra sukna wartości 600 zł. Sprawcę kradzieży K. Kozłowskiego (Szawelska 8) zatrzymano.

— Z mieszkania Korbuta (Ostrobramska 8) za pomocą wykrojenia szyb skradziono ubranie wartości 2000 zł.

— I. Nieuńskiemu (Trębacka 40) skradziono z kuźni, mieszczącej się przy ul. Jakóba Jasińskiego 27 różne narzędzia wartości 2000 zł.

— **Bójka z żołnierzami.** Dn. 7 b. m. w m-ku Łużki podczas bójki żołnierze IV kompanji K.O.P. dotkliwie pobili Ignacego i Józefa Miacelicków, oraz poranili ich bagnetami. Dochodzenie w toku.

— **Niemowlę pod podłogą.** We wsi Stare-Szarabaje gm. Głębockiej w mieszkaniu Eudokji Konopielki znaleziono niemowlę zakopane pod podłogą.

— **Krowę mu skradli.** W maj. Krasowszczyzna gm. Hermanowickiej skradziono na szkodę Kazimierza Lisowskiego krowę wartości 100 zł.

— **Kradzieże.** Aron Raduńsi (W. Pohulanka 29) zameldował, iż zatrzymał Nochima Szulewicza (Wiwulskiego 13), który wiózł na 2 wozach miedź wartości 1200 zł. należącą do meldującego i jego wspólnika, która została skradziona przez Szulewicza.

— W nocy na 11 b. m. za pomocą wyłamania części drzwi nieznani sprawcy dostali się do sklepu Abrama Poskisa (Subocz 10) i skradli różne artykuły spożywcze wartości 1500 zł.

— Z domu Nr. 14 przy ul. Jak. Jasińskiego skradziono ramy okienne wartości narazie nie ustalonej na szkodę Wydziału Opieki Społecznej.

— Józefowi Kieziulowi (Mętna 6) skradziono drzwi od wozowni.

— G. Lipszycowej (Wiłkomierska 45) za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem skradziono 100 szt. bielizny, garderobę oraz inne rzeczy wartości 5000 zł.

— Z. Fiedorowiczowej (Artyleryjska 17) skradziono ze strychu tegoż domu bieliznę i garderobę ogólnej wartości 800 zł.

— A. Sawko-Siewko (Łukiska 16) skradziono z piwnicy smalec i konfitury wartości 160 zł.

Psie figle.

Niejaki p. Berszanowski zam. przy ulicy Rudnickiej № 9 m. 2 został w ostatnich dniach zaniepokojony pewnym zdarzeniem, które stale go prześladuje od dłuższego już czasu. Mianowicie stale w godzinach poobiednich, kiedy zmierzch na dobre zapada, wybija ktoś p. Berszanowskiemu szybę w oknie stołowego pokoju. Gdy podobny wypadek zdarzył się po raz pierwszy, p. Berszanowski kładąc to na karb przypadku wstawił szybę i w pogodzie ducha udał się na spoczynek, a nazajutrz do swych codziennych interesów. Jakież było jego zdziwienie gdy wstawiona szyba punktualnie o tej samej godzinie co i dnia poprzedniego wypadła na podłogę tłukąc się na drobne kawałki. Przerażony p. Berszanowski nie mogąc opanować swych rozkiekotanych szybą nerwów udał się do Komisarjatu policji i wszystko jak na spowiedzi opowiedział dyżurnemu przodownikowi.

Sprawą zajęła się policja. (w)

Z SĄDÓW.

Kradzież z włamaniem. — Podpalacz.

Sąd Okręgowy rozpoznał w dniu wczorajszym sprawę Iszera Pejsacha Kanuszera, Lejby Wajsbroda, vel Grynblata i Soni Szapiro oskarżonych o to, że dwaj pierwsi w dniu 28 sierpnia 1925 r. korzystając z chwilowej nieobecności zamieszkałego przy ul. Szopena 4 Owsieja Barana, po zerwaniu zamków na drzwiach wejściowych skradli różnych przedmiotów i ubrania na sumę 5 tysięcy złotych.

Obserwacja policji śledczej roztoczona nad piwiarnią Lipmana Solecznika (Szpitalna 4) n. b. znanego pasera przyprowadziła do przypuszczenia, że wspólniczką w ukrywaniu łupu była Sonia Szapiro u której w pokoju (Sofjańska 10) w łóżku znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży. Szapiro na rozprawie nie przyznała się do winy dowodząc, że nie wie co robi jej sublokator Kanuszer, dowodzenia te jednak były trochę dziwne wobec okoliczności, że w pokoju zajmowanym wspólnie było zaledwie jedno łóżko i na niem właśnie znaleziono kompromitujące fanty.

Sąd po wysłuchaniu przemówień obrończych wydał wyrok mocą którego: Kanuszew skazany został na 2 lata domu poprawy, Wajsbord na 3 lata domu poprawy z zaliczeniem mu sześciu miesięcy aresztu prewencyjnego.

Sonia Szapiro oskarżona w myśl art. 616 K. K. za paserstwo została uniewinniona. (w. t.)

*

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę mieszkańca wsi Mysłoborze Ignacego Pimoszko oskarżonego o podpalenie 6-ciu stogów siana na szkodę księdza prawosławnego Jelimczyka. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Nowogródku, który skazał był Pimoszkę na 6 miesięcy więzienia. (Sch.)

---

wą, niełatwo—widocznie—znajduje w sobie pierwiastki liryzmu szczerego, tak niezbędnego w wykonaniu muzyki Chopina.

Niedawno mieliśmy przykład odwrotny, jak w grze wielkiego artysty nowoczesne utwory impresjonistyczne, wskutek zbytniego przepojenia subjektywnym liryzmem, znacznie utraciły sobie właściwy charakter opisowy. Pilne i niejednokrotne obserwowanie tych objawów skłania do wniosku, że, w miarę rozpowszechnienia muzyki «nowej», wykonanie stylowe i zgodne z duchem muzyki Chopina i całego okresu romantycznego całkowicie zaginie. Wszystkie utwory, mające większą łączność wewnętrzną z muzyką nowoczesną lepiej się udają p. Drzewieckiemu, niżeli dzieła specyficznie chopinowskie, do których brak mu niezbędnego polotu wyobraźni i rozmarzenia. Nie można się zgodzić—w żadnym razie—z tak niespokojnem frazowaniem i poćwiartowaniem tempa w «Kołysance»; była to jakaś niczem nieusprawiedliwiona samowola.

*

11 koncert kameralny.

Zespół kwartetowy, prowadzony przez p. Kontorowicza, powtórzył tym razem koncert na dwoje skrzypiec, z towarzyszeniem kwartetu, J. S. Bacha, grany już w jesieni przez tychże wykonawców (pp. Kontorowicz i Stołow).

Dobrze się stało, że na wielostronne żądanie dzieło to znowu wykonano; tej wspaniałej i pięknej muzyki nigdy nie można słuchać zawiele, zwłaszcza kiedy jest chwalebnie grana. Wyborna śpiewaczka p. W. Hendrychówna wykonała z właściwym sobie artyzmem szereg pieśni Schuberta, chociaż dawało się odczuwać pewne zmęczenie artystki, która—widocznie—zawiele śpiewa w tym sezonie. Prześliczny kwartet (d-moll) Schuberta był godnem zakończeniem koncertu.

Michał Józefowicz.

Komuniści gdańscy podnoszą głos.

Przeciwnikom politycznym grożą „wywieszaniem i pomordowaniem“.

GDAŃSK, 11.III. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu podczas dyskusji w sprawie bezrobocia doszło do ostrego starcia pomiędzy nacjonalistami i komunistami z jednej strony, a stronnictwami większości z drugiej strony. Jeden z mówców komunistycznych groził swym przeciwnikom politycznym, zwłaszcza centrowcom i socjalnym — demokratom, „wywieszaniem i pomordowaniem“.

Wieloryby na Bałtyku.

GDAŃSK, 11 III. PAT. Według doniesień pism tutejszych na Bałtyku zauważono w ostatnich dniach znaczną ilość wielorybów. Wieloryby te odłączyły się prawdopodobnie w pościgu za śledziami od większej gromady, która niedawno ukazała się w Kategacie.

Przygotowania do plebiscytu w Niemczech

w sprawie wywłaszczenia rodzin b. panujących.

BERLIN, 11.III. Pat. Do dnia wczórajszego w obrębie Berlina zapisało się na listy przygotowawcze do plebiscytu w sprawie wywłaszczenia rodzin byłych panujących 560 tys. osób. Pisma donoszą, że w całych Niemczech zapisywanie posuwa się coraz szybciej naprzód. W Hamburgu zapisało się około 100 tys. osób, w Lipsku—40—50 tys.

Wielki bank międzynarodowy.

NOWY JORK, 11.III. Pat. Krążą tu pogłoski o zamierzonem utworzeniu wielkiego prywatnego banku międzynarodowego z kapitałem 50 miljonów dolarów celem finansowania pożyczek zagranicznych.

Napad na synagogę.

W dniu 9 b. m. dokonany został o godz. 10 wiecz. napad na bożnicę żydowską mieszczącą się przy ulicy Niemieckiej. Napadu dokonało 4 bandytów, którzy doczekawszy momentu gdy w bożnicy zdawało by się nikogo nie było, rzucili się do drzwi synagogi. Okazało się jednak, że drzwi są zamknięte, natomiast wewnątrz synagogi pozostało 3-ch starych żydów, których obecności napastnicy w pierwszej chwili nie zauważyli. Wyłamawszy drzwi napastnicy w moment potem obezwładnili znajdujących się wewnątrz żydów a jeden z bandytów skierował się z workiem do «rodału» w celu dokonania rabunku. Na szczęście jednemu z napadniętych niejakiemu Elkinowi udało się na chwilę oswobodzić z rąk trzymającego go złoczyńcy i rozpocząć alarm. Na krzyk Elkina zbiegli się przechodnie z ulicy Niemieckiej przychodząc z pomocą napadniętym. Rabusie, którzy okazało się byli w maskach, znając widocznie wszystkie przejście i zakamarki tej dzielnicy potrafili zmylić pogoń i zbiedz w niewiadomym kierunku. Z bożnicy na szczęście nic nie zrabowano. Policja w tej tajemniczej i b. podejrzanej sprawie wszczęła energiczne dochodzenie. (w)

Wykrycie potajemnej gorzelni.

500 flaszek wyborowego „samogonu“ skonfiskowano.

Wczoraj policja po długiej obserwacji i wywiadach zdołała wykryć potajemną gorzelnię wódki w mieszkaniu niejakiej Anny Wołk.

Policja śledcza od dłuższego już czasu zauważyła wyroby spirytusowe, podejrzanego pochodzenia, wątpliwej wartości, mimo to zaledwie wczoraj udało się wytropić przedsiębiorczą fabrykantkę. Jednocześnie policja przeprowadziwszy szczegółową rewizję w mieszkaniu Wołk skonfiskowała 500 flaszek wódki, oraz fałszywe stemple i blankiety firmowe. — Sprawę przekazano do sądu. (w)

Łapczywość zgubiła.

Bezczelny napad na drodze.

W tych dniach niejaki M. Gader powracając z Wilna do Podbrzezia gdzie zamieszkiwał został w sposób bezczelny napadnięty znienacka przez trzech nieznanych osobników, którzy wyskoczywszy z przydrożnych zarośli zażądali oddania pieniędzy. Napadnięty nie posiadając gotówki przy sobie prosił by go napastnicy puścili do domu. Rozbestwieni zbrodniarze, widząc, iż napad ich chybił celu i że nie zdołają się obłowić w gotówkę dotkliwie pobili nieszczęśliwego Gadera.

Przewódca bandytów dał już był znak do odejścia gdy jeden z napastników spostrzegłszy że Gader posiada prawie nowe buty przystąpił do obdzierania ich z nóg nieszczęśliwej ofiary. Łapczywość bandyty okazała się opłakaną w skutkach, bo w czasie gdy zdzierał buty Gaderowi, a reszta towarzyszy biła go przytem dotkliwie nadszedł niespodziewanie patrol policyjny.

Na widok policji bandyci poczęli umykać—jednakże po dość uciążliwym pościgu na przełaj przez zalane roztopionym śniegiem pola zostali dopadnięci i ujęci.

Jak się okazało byli to nieraz już notowani w rejestrach policyjnych Szawlewicz, Woguł i Wyganowski, których osadzono w areszcie śledczym. (w)

Z całej Polski.

— **Sprawa adw. dr. Z Hofmokl-Ostrowskiego.** We wtorek sąd apelacyjny rozważał sprawę adwokata izby krakowskiej, dr. Z. Hofmokl - Ostrowskiego.

Sąd okręgowy skazał go na rok twierdzy, za usiłowanie zabójstwa świadka por. Jędruszaka.

Sąd zastosował tak niski wymiar kary, gdyż uznał, że dr. Hofmokl działał w uniesieniu, które było wywołane gwałtem na jego osobie.

Wyrok sądu okręgowego dr. Hofmokl zaskarżył do drugiej instancji.

Wczoraj sąd apelacyjny po całodziennej rozprawie i po wysłuchaniu mowy prokuratora Jedabulskiego oraz obrony adw. Paschalskiego zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący adw. Ostrowskiego na rok twierdzy.

— **Nadużycia poborowe w Warszawie.** Wśród szczególnych okoliczności władze natrafiły na przypuszczalnie szerszych rozmiarów nadużycia z poborowymi.

Oto w miejscowości Ząbki pod Warszawą w swoim czasie zamieszkał w lokalu, wynajętym od właściciela miejscowej cegielni pewien młody człowiek, podający się za Bogumiła Gintera.

Lokator był w mieszkaniu swem w Ząbkach rzadkim gościem, przeważnie bowiem przebywał w Warszawie, do Ząbek zaś zjawiał się tylko od czasu do czasu.

Ostatnio, zamknąwszy lokal swój na wszystkie spusty, Ginter przestał wogóle przyjeżdżać do Ząbek.

Administracja domu, podejrzewając, że G. zginął wśród jakichś tajemniczych okoliczności, zawiadomiła policję i wespół z nią otworzyła opuszczone mieszkanie.

Gdy znaleziono się wewnątrz lokalu, policja, ku zdumieniu, zastała w niem jakgdyby kompletną kancelarję PKU.

Przy bliższych oględzinach stosów dokumentów, ujawniono znaczną ilość książeczek wojskowych opatrzonych wszystkiemi urzędowemi podpisami i pieczęciami, a niewypełnionych tylko nazwiskami.

Wszystko po za tem wskazywało, że specjalnością zaginionego lokatora było zaopatrywanie poborowych w fałszywe dokumenty wojskowe.

Policja powiatu warszawskiego natychmiast podjęła poszukiwania Gintera. Ustalono, że G. bynajmniej nie zginął, lecz zamieszkał w świeżo wynajętem mieszkaniu w Piasecznie.

Odszukano go i sprowadzono do urzędu policyjnego.

Tu okazało się, że 24-letni Ginter jest urzędnikiem PKU. „Warszawa miasto“.

Zapytany, w jakim celu zgromadził w lokalu w Ząbkach stosy dokumentów wojskowych, począł plątać się, nie będąc w stanie dać żadnej jasno tłomaczącej odpowiedzi.

Wobec tego Ginter został aresztowany i przekazany żandarmerji wojskowej.

Dalsze śledztwo bezwątpienia wyświetli rolę, jaką odgrywało «biuro» Gintera w Ząbkach.

— **Wykrycie organizacji komunistycznej.** W ostatnich dwu dniach policja przeprowadziła we Lwowie aresztowania wśród członków organizacji komunistycznej. Okazało się, że była to organizacja, która oprócz konspiracji antypaństwowej, prowadzonej wśród sfer robotniczych, wzięła sobie za cel grunt najbardziej podatny, a mianowicie więzienia. Przy pomocy korespondencji, która w niewytłómaczony narazie sposób kursowała między więzieniem a ulicą, organizacja udzielała więźniom politycznym instrukcyj, a ci rozwijali żywo agitację wśród więźniów jak również osób pozostających w areszcie śledczym. Po zebraniu dostatecznego materjału dowodowego policja przystąpiła do likwidacji tej organizacji. (A.W.)

Ze świata.

— **Wnuczka Tołstoja pracuje jako fryzjerka w Pradze.** Kierowniczką jednego z praskich zakładów fryzjerskich jest pani Bakorska, która zwraca na siebie uwagę nie tylko wielkiemi znajomościami fachowemi, ale i ze względu na swoje pochodzenie. Jest ona wnuczką rosyjskiego powieściopisarza Lwa Nikołajewicza Tołstoja. Podczas rewolucji bolszewickiej opuściła ona Rosję, udając się do Serbji, a stamtąd do Paryża. W Paryżu wyuczyła się ona sztuki fryzjerskiej, poczem przyjechała do Pragi, gdzie pracuje w swej nowej specjalności.

— **Karta wizytowa, o jakiej się nie śniło...** Pierre Mille, znany pisarz francuski, zawadził w swej podróży o Tunis. W mieście Sauss poznał się z pewnym oryginałem, kupcem tuniskim, który obdarzył go na pamiątkę swą kartę wizytową.

Karta brzmi następująco:

«Mehmet Uzan oficer orderu Nichan Iffikar, eks-agent firmy John W. Elliol w Glasgow. Szef ekspedycji domu handlowego Simon Zana. Agent ubezpieczeniowy—korespondent „Petit Matin“. Profesor śpiewu i tańca. Prezes koła artystycznego Nadjar. Wiceprezes towarzystwa muzycznego Sahelien. Wiceprezes koła pomocy dla biednych w Mokhnin. Komisarz związku sportowego w Souss».

marka firmy

Pistolet-straszak „Pugacz“

daje kolosalnej siły wystrzał. Obrona od złodziei na letnisku na wycieczce, na furman. na samoch. na rowerze, na scenie w ogrodzie ect. (bezpieczny).
Cena zł. 650. 10 naboi 50 gr. futerał 1.50.

Ostrzegacz „Grzmot“ od złodziei, wiesza się w sklepach, składach, obor., 2—3 szt. w ogrod. owoc. Przy otwarciu drzwi, okna lub zrobi kroku pada kilka strzałów (5 naboi zł. 1.75).
Cena zł. 9 50.

Boksery (kastet, szpadryn) jedyna obrona od napadu, zakłada się na palec. Czarny zł. 3, alum. zł. 4, niklow. zł. 5.

Wysyłamy powyż. za pobraniem po otrzymaniu 2 lub 5 złot. zadatku w kopercie przy zamówieniu.
Za przesyłkę nie dolicza się. Jeżeli towar nie podoba się pieniądze zwracamy
Żądajcie ceny na przybory sport. i szermiercze.
Adres zachować: Składnica Sportowa „HERKULANUM“ T. Falkowskiego Warszawa, ul. Emilji Plater 20-101.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany wielki film krajoznawczy w 10 aktach **„Podróż Collna Rossa“** Notatki kinematograficzne z podróży naokoło świata D-ra Colina Rossa. Obraz obejmuje odjazd z hamburga przez Amerykę, Ocean-spokojny, wyspy Hawai i Filipiny, Japonję i Koreę, Chiny, Indję i wyspę Bali.
Kasa czynna: w niedzielę od godz. 2 m. 30. w powszednie dnie od godz. 3 m. 30.
Początek seansu: od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 4-ej.
CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr
Od dnia 27 lutego pobiera się dodatek na pomoc bezrobotnym od biletów: na parter 10 gr., balkonu 5 g

Kino-Teatr **„Helios“** Ceny zniżone. Precz z tęsknotą i smutkiem? Najnowsza i najlepsza kreacja królów śmiechu. **Pat i Patachon** jako **„Miljarderzy“** Humorem tryskająca komedja w 10 akt Perły humoru! Kaskady wesołości. Dla młodzieży wstęp wolny. Ceny miejsc od 80 gr. dziecinne 55 gr. Seansy o 4, 6, 8 i 10 w.

Kino Kameralne **„Polonja“** ul. Mickiewicza 22 Wszechświatowy szlager ostatniej produkcji! **Dziewczyna z zakazanej dzielnicy** Wielki dramat życiowy w 8 akt. Osnuty na tle miłości poświęcenia z udziałem najpiękniejszej amerykanki DORIS KENYON. Najnowsze tańce wschodnie. Pożar okręta! Prześliczne widoki wschodniej pokazana dzielnica mętów społecznych łapaszów i handlarzy żywym towarem.

Zastępstwo Administracji „Słowa“ w Warszawie ul. N.-Świat 46—14

przyjmuje:
a) Przedpłaty abonamentowe na «Słowo»
b) Wszelkie reklamy i ogłoszenia do «Słowa»

Prowadzi kolportaż «Słowa»

Kamienie żółciowe

zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego. Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.

Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyża—sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową.

Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Świat 5, (lewa oficyna I piętro).

Kto parceluje majątek lub sprzedaje swój dom niech pamięta, że łatwo lekkomyślnie zmarnować może żmudnie otrzymaną, a cenną gotówkę. Zgłaszać się po najlepsze fachowe, a BEZPŁATNE porady do Domu H. Kom. **„ZACHĘTA“** Wilno, Portowa 14 tel. 9 05. Na odpowiedź załączyć znaczek 50 gr.

Do kultur wiosennych

Główny Zarząd Dóbr Spuszańskich

posiada ogromne zapasy jednorocznych siewek sosnowych, pochodzących z własnych nasion i z rzadkiego siewu, pięknie rozwiniętych.

Sprzedaż franko wagon st. Skidel..

Warunki sprzedaży na żądanie podaje

Zarząd Dbr. Poczta Skidel Powiat Grodzieński m. Spusza.

DEMANDEZ

aujourd'hui même un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle

INGENIEURS & TECHNICIENS

Vous recevrez en même temps franco la brochure „Le Règle de L'Electricité“, qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electrotechnique. Ecrivez aujourd'hui même à

INGENIEURS Et TECHNICIENS

40, r. Denfert-Rochereau, PARIS.

Szkło wodne płynne (Natron Wasserglas)

Klarowne w wyborowym gatunku poleca Fabryka Przetworów Chemicznych **„CHEMIKPOL“** Sp. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Kilińskiego 99.

D. H. „Bławat Wileński“
Wilno, Wileńska 31
od 1go do 15 marca r.b.
Wyprzedaż towarów wełnianych
na garnitury, kostjumy i palta
z ustępstwem od 10 do 20 %.
Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna.

Dr MED. **A. Mańkowski** choroby skórne i weneryczne Ordynuje od 5 — 7. 3-go maja 15. W.Z.P. Nr 48.

Niania praktyczna z pobremi świadectwami poszukuje pracy. Adres: Zamkowa 15 u dozorcy domu.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez PKU — Lida na im. Władysława Janczewskiego rocznik 1897, unieważnia się.

Zgub.: książkę wojsk., wydan. przez P.K.U. — Wilno, oraz poświadczenie obywatelstwa, wyd. przez Komisarza Rządu na m. Wilno, na im. Wiktora Czernisa, zam. przy ul. Świerkowej 29 m. 1, unieważnia się.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEŃ
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 160 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.
NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

Zgubiono w zeszłym m-cu w drodze z Wilna do maj. Rubno dokumenty na im. Zofji Karpowiczowej oraz Zł. 10. Łask. znalazcę uprasza się o zwrot pod adresem: Antokol, Piaski 9 Wikt. Kurto.

OTOMANY, KOZETKI, MATERACE, Łóżka, Szeżągi, Kanapki oraz meble wszelkiego rodzaju najtaniej nabyć można w Domu Handl. H. SIKORSKI i S-ka Zawalna № 30.

Uwaga? Najtańszym opałem jest **Węgiel** Węgiel najlepszego gatunku do jednej tony z dostawą poleca **M. DEULL** Jagiellońska 3, m. 6 telefon 811.

W MONTE CARLO.

To jego zawód. Stawia na zero — „trois á cheval“. Krupierzy wiedzą już, gdy im podsuwa monety, zupełnie więc zbyteczne, by im to powtarzał.

Z pewną ufnością w rysach śledzi bieg kuli, naprawdę nie ma sensu, że tak długo niezdecydowana tańczy po cyfrach on wie, że musi wreszcie paść na „zero“ lub „trois“.

I gdy ostatecznie spocznie sobie na miejscu innej cyfry, to uśmiecha się z wyższością, obojętnie, no bo i cóż w tem dziwnego, kula pomyliła się tym razem, i już pędzi do stołu najbliższej rulety i stawia tam „zero — trois a cheval“. Nie zauważysz wzburzenia, ni drżącej niecierpliwości, ma pewność świętą i kroczy niewzruszony pełen łaski salami gry. Jakby posłannictwo Boga jest w nim ta wiara i dla niej rzuca się w zgubę, jak to miljony czyniło dla innych Boskich haseł. Żadne zwątpienie nie przyćmiewa jaśniejącego blasku jego oczu. Pewny zwycięstwa, zmienia banknot jeden po drugim, nigdy się nie sprzeniewierzy swojej ewangelji.

I choćby go zdławiła nędza, nigdy nie bedzie złorzeczył świętym liczbom — „zero — trois a cheval“.

— — — — — — — —

Spaceruje w atrjum kasyna, pali papierosa i usiłuje palić bardzo powoli, co mu się nie udaje. Chce, czy nie chce, ciągle zagląda przez nęcąco otwarte drzwi do sal gry i jest święcie przekonany, że tam pieniądze i banknoty leżą dlań przygotowane, poprostu czekają na niego.

Czuje nawet, że się niecierpliwią. leżą właśnie przez tych pięć minut, które nieodwołalnie zaniedbał, bo pali, co na sali wzbronione.

Wściekły spogląda na papierosa, kosztuje go całkiem pewnie miljon, wolność, niezawisłość, cały blask życia. Wszystko to jest tam dla niego wewnątrz u krupierów zachowane... teraz... tylko teraz...

Nigdy nie da się w atrjum palić jak długo ma się w kieszeni jakąś monetę, którą można grać. Pieniądz— tu, gdzie zdaje się królować, przestał być pieniądzem, przemienia się tajemniczo — nie jest to już pięć, dziesięć, dwadzieścia, tysiąc franków nie...

Ach — jeszcze tylko trzy pociągnięcia papierosa! A potem koniec! Potem będzie tam wewnątrz — banknot nędznem śmieciem, które wymiecie miotła krupiera. Zaniechał bogactwa i możliwość wiecznego użycia.

A potem wraca znów do atrjum i pali znów papierosa z olimpijskim spokojem. Przecież ma jeszcze dość czasu...

— — — — — — — — —

Nalepiają ostatnie depesze, donoszące pośpiesznie, gdzie się coś zdarzyło. Tu jakiś odważny lotnik, wezbrana woda uniosła całe miasto, zrozpaczony naród buntuje się, wybitny nowoczesny mąż stanu umiera... oto mniej więcej wszystko, co się przytrafiło nadzwyczajnego. I wszyscy bezmyślnie przystają przed takiemi tablicami. Choć wszystkie te zdarzenia są tu obojętne, stają się bezbarwnemi cieniami — jak ten świat daleki, o którym tyle donoszą. Taki obojętny, tak śmiesznie mało ważny, jak cała ta kula, na której obracają się ludzie. Ważna jest tylko jedna kula — ta obok rulety.

Krupier woła: 7. rouge, impair et manque.

Nic niema na świecie bardziej znamiennego — jak ta chwila. Nagle odsłania ona sto dusz, wywołuje chciwość, rozpacz, rozczarowanie... stają zupełnie nagle. Rzecz prosta, że mogą się tak pokazać, bo nikt na nie nie patrzy, bo każdy w tej sekundzie przeznaczenia, w której wywołują rozstrzygnięcie, jest tem zajęty, by o sobie myśleć. Inni nie egzystują wcale, nigdzie nie są ludzie tak dalecy od siebie, jak w Kasynie Monte Carlo. Tu niema żadnego „ty“, każdy patrzy tylko na swą stawkę i na kulę. Dlatego mogą tak bezwstydnie odsłaniać swoje „ja“.

Jeden spogląda głupio — pysznie, jakby chciał powiedzieć: „Popatrzcie, popatrzcie, jaki jestem mądry. Postawiłem na 7“! i wraz z wygraną wypłacają mu i zazdrość i podziwienie innych. A zmartwiona Rumunka «robj obrażoną» i nie może zrozumieć, jak ludzie mogą być tak niedelikatni i zmiatać ze stołu jej stawkę. I podtatusiały prowincjonalista, który z wściekłości rzuciłby się na stół i rozniósł go w kawałki. I znużony młodzieniec, który drży i wytęża się, by to drżenie pokryć. I wielu, wielu, jakby zbudzonych z szału, z pustemi, wyczerpanemi, bezradnemi twarzami, jakby zawstydzonych, że nie wiedzieli, iż przyjdzie „7“. Jedyną cnotą tutaj wiedzieć o tem naprzód. A potem wszyscy chwytają swoje marki do gry i suną je na pole „7“ zielonego obrusa okalają go, zbliżają się do ostatniego zwycięstwa, pędzą za sukcesem i znowu są pełni nadziei i przyszłości. (—)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“, Kwaszelna 23.